

Dochodów celnych wpłynęło 183,8 mil. rubli, w porównaniu z rokiem poprzednim, więcej o 27,2. Rezultat tak pomyślny zawdzięczyć należy zawartym w r. z. z Niemcami i Austrią traktatom handlowym. W znacznym również stopniu na rozwój w roku ubiegłym międzynarodowego ruchu handlowego wpłynęło ogólne polepszenie warunków ekonomicznych Cesarstwa, bystre postępy przemysłu przetwórczego i stały wzrost kolei

Ministerstwa:

Dwór Jego Cesarskiej Mości . . .	10,6	11,8
Spraw zagranicznych	4,1	5,0
Wojny	209,9	239,1
Marynarki	38,5	51,2
Skarbu	105,7	132,4
Dobro państwa	22,9	27,9
Spraw wewnętrznych	70,5	94,7
Oświaty	20,4	22,1
Komunikacyi ląd. i wod.	23,0	28,1
Sprawiedliwości	20,1	26,0
Kontroli państwa	3,0	4,9
Zarządu główn. stajen rząd. . .	1,0	1,5

Razem . . . 806,5 991,2

Z zestawienia ogólnych cyfr dochodu i rozchodu, według rodzaju waluty, w jakiej wpłynęły pierwsze, lub wydatkowane były drugie, okazuje się, co następuje:

Dochód. Rozchód. Więcej.
w milionach rubli.

Złotem	115,8	76,4	39,4
Srebrem	0,2	0,1	0,1
W papierach	968,3	869,0	99,3

Takież zestawienie wpływów i rozchodów z ostatniego pięciolecia daje rezultaty następujące:

	Do- chód.	Roz- chód.	Wię- cej.	Mniej.
	w milionach rubli.			
1890 w wal. met.	88,5	62,2	26,3	—
» kred.	793,3	772,1	21,2	—
1891 w wal. met.	84,8	60,5	24,3	—
» kred.	756,0	773,6	—	22,6
1892 w wal. met.	86,1	61,2	24,9	—
» kred.	832,4	812,8	19,6	—
1893 w wal. met.	99,4	74,2	25,2	—
» kred.	876,8	821,0	55,8	—
1894 w wal. met.	116,0	76,4	39,6	—
» kred.	968,3	869,0	99,3	—

Z powyższych danych okazuje się, że we wszystkich latach ubiegłego pięciolecia, wpływy w walucie metalicznej przewyższyły wydatki, dokonywane w tejże walucie, jak również, że dochody w walucie złotej wzrosły o 27,4 mil., rozchody zaś

w tymże czasie podniosły się w tejże walucie tylko o 14,2 mil. rubli.

Według preliminarza na r. 1894, na wydatki nadzwyczajne asygnowano 102,4 mil. rubli, i w tej cyfrze 24,1 miliony warunkowo. Z powyższej sumy asygnowano rzeczywiście 21,4 miliony, pozostałe zaś 2,7 na zasadzie Najwyższej zatwierdzonego w d. 8 czerwca 1894 r. postanowienia Rady państwa, zaliczono do kredytów prolongowanych.

Do powyższej sumy 102,4 milionów wydatków nadzwyczajnych dodając 9,2 miliony, przeniesione z budżetu rozchodów zwyczajnych, otrzymamy ogólną sumę wydatków nadzwyczajnych, wynoszącą 111,6 mil., które użyte zostały w sposób następujący:

Na budowę dróg żelaznych	67,6 mil.
Na przedsięwzięcia pomocnicze, związane z budową kolei żelaznych	1,4 »
Na zmiany w uzbrojeniu	41,6 »
Na przygotowanie specjalnych zapasów prowiantowych	1,0 »

Razem j. w. . . 111,6 mil.

Rzeczywisty rezultat wykonania preliminarza na rok 1894 przedstawia się, jak następuje:

Dochodów zwyczajnych wpłynęło . . .	1.153,8 mil.
Zwyczajne rozchody wynoszą	959,8
Wydatki niedopełnione wynoszą	131,4
	991,2 »

Dochody zwyczajne zatem przewyższyły rozchody zwyczajne, na sumę 162,6 mil.

Jeżeli do wykazanych wyżej dochodów zwyczajnych dodamy remanent z budżetów lat poprzednich, wynoszący 9,5 mil., to się okaże, że ogólna suma dochodów wyniosła

1,163,3 mil., rzeczywista zaś przewyżka dochodów, w porównaniu z rozchodami zwyczajnymi, 172,1 mil. rubli, t. j. sumę w zupełności wystarczającą na pokrycie rozchodów nadzwyczajnych, wynoszących 163,9 mil. rs.

Dodać należy, że na zasadzie Najwyższej zatwierdzonego w dniu 4 czerwca 1894 r. postanowienia Rady państwa (obowiązującego od d. 1 stycznia 1895 r.), wszystkie wydatki na zmianę uzbrojenia wojsk, przygotowanie specjalnych zapasów żywności i budowę portów, jak również wydatki na wzniesienie budowli na rządowych drogach żelaznych powinny być dołączone do rozchodów zwyczajnych; do dochodów zaś zwyczajnych należy doliczyć sumy, wpływające na rachunek kontrybucyj wojennych. Przy takim zgrupowaniu cyfr i przy zamianie waluty złotej według kursu 1,50 kredytowy za 1 rubel złoty, rezultaty r. 1894 przedstawia się, jak następuje:

1. Dochody zwyczajne	1,145,2 mil.
Remanent lat ubiegłych	9,5 »

Razem . . . 1,154,7 mil.
Rozchody zwyczajne 1,045,5 »

Przewyżka dochodów nad rozchodami	109,2 mil.
2. Dochody nadzwyczajne	75,4 mil.
Remanent lat ubiegłych	5,1 »

Razem . . . 80,5 mil.
Wydatki nadzwyczajne 101,4 »

Przewyżka wydatków nad dochodami 20,9 mil.

czyli, że rzeczywista przewyżka dochodów nad rozchodami wynosi 88,3 mil. rubli.

Oprócz tego w ciągu roku sprawozdawczego wydatki na rachunek budżetów lat ubiegłych wyniosły:

samo powtarzał: «Proszę tłumaczyć, proszę siadać, przepraszam, źle, *silentium*, proszę nie podpowiadać, masz trójkę». Grozę i przestraszała się twarz zmarszczona i chuda, oko szklane, bez litości — zdawało się — i współczucia, uśmiech szyderczy i sarkastyczny.

Przyzwyczajanie do groźnego tonu mowy, do dobitności w rozkazach i surowej stanowczości w obejściu z uczniami weszło w taki nałóg, że nie mógł go pozbyć się w stosunkach z rodzicami uczniów i ludźmi, od szkoły niezawisłymi. Do wszystkich przemawiał w tonie pouczającym i rozkazującym. Ponieważ, wobec uczniów, wydawało się rzeczą pedagogiczną zachować niedostępność, surowość i pedanterję, ponieważ przyzwyczail się do podejrzliwego wykrywania wśród uczniów drobnych wad i przewinień, przeto w obejściu ze wszystkimi stał się podejrzliwy, niedostępny, do śmieszności drażliwy i pedantyczny.

Zmęczony czterogodzinnem zazwyczaj zajęciem w szkole, natężającym nerwy, mózg i płuca, wysilone mową, a nieodżywiane świeżem powietrzem, wracał do domu, gdzie zastawał biedę, brud, nieład, chłód i swary.

Nie uciekał jednak z domu, jak w podobnym położeniu inni czynili; zaszywał się w kącie koło biurka, mię-

dzy zeszyty i książki, i poprawiał, poprawiał błędy gramatyczne uczniów, dodawał opuszczone przecinki i podpisywał noty. Kładł się potem do łóżka, zziębnięty i z sił wyczerpany, na pastwę burzającej się natury fizycznej, tak okrutnie gwałconej, na pastwę rozigranych nerwów i wyobraźni, która w spokoju dopiero poczyniała wygrywać nieharmonijną swą symfonię. Tak mrówek kopiec, gdy go chłopak kijem rozgrzebie, burzy się, kotłuje i na wszystkie strony rozlatuje. Serca bicia już nie miewał, zbyt osłabione było, ale za to uczuwał jakieś darcie w czaszce, jakby kto nerwy i włókna w niej rozrywał, potem obrazy i barwy zaczynały latać i kręcić się, jak w obrazkach świetlnych, potem następował stan pół snu, pół jawy, i myśl jedna gonila drugą w jakimś samowolnem rozpasaniu: to poprawiał zeszyty i czynność ta trwała — zda się — bez końca. to siedział w klasie na katedrze i uczył, i serce mu ścisnęło się, że uczniowie nic nie umieją, i rozpacz w piersi powstawała wielka, jak burza, bo widział, że ci mali drwią sobie z niego, śmieją mu się w oczy, przyskakują do niego, biją go, znęcają się...

Usypiał wreszcie, ale słabo, słyszał szmery najłżejsze, kaszel siostry, jakieś gryzienie myszy, czy szczura,

czuł przez sen ból, płonący w czole, ból, jak ogień, który mu wyżerał resztę mózgu.

Taki bywał spoczynek Bielusza.

Charski wiele szczegółów z tego życia musiał uzupełniać, najwięcej jednak sam Bielusz opowiedział mu głosem suchym, obojętnym prawie, nieco przytłumionym, jakby o rzeczach koniecznych mówił i naturalnych, bez skargi i narzekania. Z każdego słowa i z tonu czuć było silne przekonanie, że tak być powinno. Tylko w duszy Charskiego te sztywne i mroźne słowa wywoływały dźwięk głębokiego współczucia.

— Teraz ci już lepiej — mówił — masz sto złotych miesięcznie, jesteś sam jeden, mógłbyś co rok na wakacje wyjeżdżać, ażeby się przewietrzyć, nowych wrażeń doznać, siły zebrać.

— Nie mogę, nie mogę, *mi amicusime*. A mój komentarz do Plauta? A splata długów?

— Powinieneś podać się o urlop, stypendjum, wyjechać na rok zagranicę, do Grecji, do Rzymu?

— Ach, co ty mówisz? Urlop, stypendjum? To nie dla nas biedaków! O urlopie ani marzyć! U nas brak dwóch nauczycieli i po kilka godzin nadliczbowych w tygodniu mamy zastępować!

— Powinieneś się ożenić.

	Zwyczajne.	Nadzwyczajne.
Na rachunek budżetu roku 1893 . . .	32,5 mil.	14,7 mil.
Na rachunek kredytów prolongowanych . . .	66,2 „	20,7 „
Z wykazów wierzyteli	16,5 „	9,1 „
Razem	115,2 mil.	44,5 mil.

ogółem 159,7 milionów rubli.

Ogółem w ciągu roku 1894:

1. Dochody zwyczajne wyniosły	1,168,8 mil.
Rozchody zwyczajne za rok 1894	816,8 mil.
na rachunek lat ubiegłych	115,2 „
	932,0 „

Przewyżka zatem dochodów zwyczajnych nad rozchodami zwyczajnymi wyniosła	221,8 mil.
2. Dochody nadzwyczajne	78,9 „

Rozchody nadzwyczajne za rok 1894	83,0 mil.
na rachunek lat ubiegłych	44,6 „
	127,6 „

Przewyżka przeto rozchodów nadzwyczajnych nad dochodami nadzwyczajnymi wyniosła	48,7 mil.
---	-----------

Z obu zaś tych kategorii otrzymano przewyżkę dochodów nad rozchodami, wynoszącą 173,1 milionów rubli.

Z zestawienia rezultatów wykonania budżetów za ostatnie lat pięć okazuje się, że przewyżka dochodów zwyczajnych nad rozchodami zwyczajnymi wyniosła:

	W złocie.	W srebrze i papierach kredytowych.
W r. 1890	29,7 mil.	89,0 mil.
„ 1891	32,0 „	2,5 „
„ 1892	37,4 „	15,2 „
„ 1893	29,4 „	55,4 „
„ 1894	46,3 „	147,7 „
Razem	174,8 mil.	259,8 mil.

W tymże okresie czasu dochody nadzwyczajne okazały się w porównaniu z rozchodami nadzwyczajnymi:

	Większe.		Mniejsze.	
	W złocie.	W pap. i srebrze.	W złocie.	W pap. i srebrze.
W r. 1830.	—	4,7 m.	18,0 m.	—
» 1891.	—	—	55,8 »	92,6 m.
» 1892.	58,0 m.	—	—	104,5 »
» 1893.	88,9 »	0,6 m.	—	—
» 1894.	—	—	0,6 m.	47,7 m.
Razem . .	91,9 m.	4,8 m.	74,4 m.	244,8 m.

Z powyższych danych okazuje się, że w ciągu ostatnich lat pięciu dochody zwyczajne i nadzwyczajne przewyższyły także rozchody na ogólną sumę 192,3 miliony w złocie i 19,8 milionów rubli w srebrze i papierach kredytowych.

STAN KAS PAŃSTWOWYCH.

Na d. 1 stycznia 1895 r. w kasach państwa, zagranicą na rachunkach bieżących, jak również w drodze, znajdowało się gotowizną:

W papierach kredytowych	334,2 mil.
W złocie 259,7, po kursie 1,50	388,0 „
W srebrze	10,1 „

Razem 732,3 mil.

t. j. więcej, niż w tymże dniu 1894 r. o 187,5 milionów rubli.

W ostatnich pięciu latach, stan gotowizny w kasach państwowych był następujący:

Z końcem roku.	Złotem.	Srebrzem i papierami.	Razem, licząc złoto po 1,50.
1889	126,6 mil.	190,0 mil.	379,8 mil.
1890	163,0 „	202,4 „	446,9 „
1891	114,7 „	147,2 „	319,2 „
1892	126,1 „	157,1 „	346,3 „
1893	236,2 „	190,4 „	544,8 „

DŁUGI PAŃSTWOWE.

Na d. 1 stycznia 1895 roku wynosiły:

Terminowe:	
W walucie metalicznej	1934,8 milj.
„ kredytowej	1285,8 „
Besterminowe:	
W walucie metalicznej	64,0 „
„ kredytowej	1540,5 „
Bezprocentowe w walucie kredytowej	769,8 „
Po zamianieniu waluty metalicznej po kursie 1,50 kredytowej za 1 złoty, okaza się, że dług państwowy na dzień 1 stycznia 1895 roku wyniósł	6592,6 „
W porównaniu z ogólną sumą długu na d. 1 stycznia 1894 r.	5880,4 „

Więcej 762,2 milj.

co przeważnie było następstwem wykupu dróg żelaznych: głównego Towarzystwa, południowo-zachodnich i innych. Nadmieniam się przytem, że zwiększenie to długu państwowego znajduje odpowiedni ekwiwalent w zwiększeniu materialnego aktywów skarbu państwa; kapitały bowiem zakładów dróg wykupionych wynoszą 779,5 milionów rubli.

Procenty od powyżej wskazanego długu wynoszą:

	W złocie	W walucie kredytowej.
Odsetki	72,2	130,1
Na amortyzację	7,7	26,2

co po zamianie złota na walutę kredytową po wyżej wskazanym kursie wyniesie ogółem 276,3 milj. rubli.

WIERZYTELNOŚCI SKARBU PAŃSTWA.

na dniu 1 stycznia 1895 r., łącznie z zaległościami podatkowymi, wynosiły:

	W złocie	W walucie kredytowej.
1) Kontrybucje wojenne	179,5 mil.	0,8 m.
2) Pożyczki 6 instytucyj kredytowych	—	26,3 „
3) Pożyczki z kasy państwa	7,1 „	179,8 „
4) Należności z operacyj skupnych	—	1628,0 „

— Ożenić się? Ja? Ożenić się? *Uxor-em ducere?* Białogłową znowu brać do domu? Po co? Na co? Kadzidło umarłym nie pomaga, jak mówi przysłowie. A co by władze na to powiedziały? Władze krzywo się patrzą na takie rzeczy i słusznie, bardzo słusznie, bo to wydatek i dla nauczyciela i dla państwa, a nadto nauczyciele powinni pod każdym względem dawać dobry przykład młodzieży, zwłaszcza w moralności i powściągnięciu się od uciech światowych.

— Ależ, mój drogi, odżyłbyś, odmłodził przy pocziwej żonie, a może jeszcze i przy figlarnych «błazenkach», jak powiada nasz Rej.

— Nie wolno mi, nie wolno, nie! Mam dzieci w szkole, mam i tu siebie *filium*, chociaż nie własnego. Prawda, zapomniałem o nim. Czekał, pokażę ci, jak go surowo i w karności wychowuję.

To mówiąc, zaprowadził Charskiego w kątek pokoju i podniósł jakąś szarą zasłonę, za którą odkryła się ciemna alkowa.

— Władysławie! — zawołał Bielusz.

— Słucham pana profesora — odezwał się głos pokorny.

— A co ty robisz?

— Siedzę przy stole i powtarzam sobie wyjątki, jak mi pan profesor kazał.

— Po ciemku?

— Bałem się zapalić lampę.

— Dobrze chłopcze, ucz się, ucz, ja ci zapalę.

Dla zapalenia lampy Bielusz wszedł do alkowy, a Charski pograżył się w rozmyślaniach pedagogicznych.

Po powrocie filologa dowiedział się Charski, że chłopak już przez pięć godzin siedzi nad książką po ciemku, bo mu wstać od stołu bez pozwolenia nie wolno; było to dowodem karności w wychowaniu.

— Widzisz, gdyby mnie tak wychowywano, oszczędzonoby mi wielu przykrości i ciężkiej walki, którą musiałem staczać z samym sobą, ażeby się przyzwyczaić do ścisłego wykonywania obowiązków zawodowych.

— Ależ ty go męczysz, katujesz, ty tłumisz w nim swobodę myśli i uczuć, ty robisz z niego niewolnika, istotę bez zdolności do samodzielnych czynów, bez energii do życia, ty go zabijasz fizycznie i moralnie! — wołał Charski.

— Przepraszam — odrzekł Bielusz — przesadzasz, nie znając się na pedagogii, ani dydaktyce. To, co ty nazywasz zabijaniem fizycznym i moralnym, ja zowią wychowywaniem i kształceniem. Organizm chłopca powinien z wczesna przyzwyczaić się do siedzącego życia i poskromić się, ażeby nie

wybijał zbyt mocno i nie zmaterjalizował człowieka. Toż samo należy uczynić z duchem, który powinien być z wczesna poskromiony, ażeby nie porywał się do walki. To zasada wychowywania i na niej opiera się potęga dzisiejszych społeczeństw.

Nic na to nie odrzekł Charski, czując, że ma do walczenia z zastarzałym i silnie wkorzenionym dziwactwem. Bielusz tymczasem wezwał chłopaka.

Stawił się biedaczysko lat dziesięciu, szczupły, mizerny, z zapadłą pierśią, bladą cerą, o podsiniałym oku i ze drżeniem czekał, czy go jaka nagana nie spotka.

W ogólnym zamieszaniu zapomniany, od południa nic w ustach nie miał.

Posiliwazy się nieco i wypiwszy pół kieliszka wina, które mu Charski, wbrew energicznemu protestowi Bielusza, przemocą wlał w usta, chłopczysko ożywił się i dość przytomnie odpowiedział na pytanie: ile ma lat i kiedy mu zmarli rodzice. Nie umiał jednak odpowiedzieć, z jakiego drzewa stół jest zrobiony, jak i z czego robi się szkło, chleb i odzienie.

Za to na wezwanie Bielusza, wyrecytował znakomicie: «piscis, lapis, pulvis, cinis», i przyimki łacińskie, rządzące czwartym przypadkiem, ułożone w heksametr.

5) Ze sprzedaży majątków nieruchomych	—	8,2	»
6) Długi towarystw ko- lejowych	241,9	566,6	»
7) Zaległość podatkowa i inne	—	156,5	»
Razem	428,5	2566,3	»

po zamianie waluty złotej na kredy-
tową—ogółem 3,209 milionów rubli,
t. j. o 475,9 milionów mniej, niż
było w roku ubiegłym.

W zestawieniu z ubiegłymi lata-
mi, stan wierzytelności skarbu pań-
stwa przedstawia się jak następuje:

Na 1 stycznia.	Złotem.	W walucie kredytowej.	Razem po kursie 1,50 za 1 złoty.
	W milionach rubli.		
1892	641,4	3064,0	4026,0
1893	583,4	3076,8	3951,9
1894	492,4	2946,2	3684,9
1895	428,5	2566,2	3209,0

KOLEJE RZĄDOWE.

Z końcem roku sprawozdawczego
ogólna sieć kolei żelaznych rządow-
ych wyniosła 18,983 wiorsty, war-
tości 1088,8 milionów rubli meta-
licznych i 436,6 milionów kredyto-
wych, czyli razem 2,069,8 milionów
rubli.

Czysty dochód eksploatacyjny w ro-
ku 1894 przyniósł 81,1 milj., t. j.
w przecięciu 4,4 proc. od kapitałów
zakładowych, a ponieważ procenty
od wypuszczonych przez skarb przy-
wykupie dróg wyniosły 80,7 milj.;
czysty zatem dochód przewyższył
procenty o 0,4 milj.

Inne szczegóły sprawozdania, jako
mniej ważne, dla braku miejsca po-
mijamy.

X.

Bielusz uściskał go z radości. Char-
ski smutno zwiesił głowę; ale się wnet
rozpogodził, bo mu w myśli stanął
nizki, ale rumiany i chwacki Jurek,
który nie zna wyjątków, ale za to
gimnastykuje się zwinnie, pływa, jak
ryba, na wycieczkach poznał znaczną
część Galicji, umie wiele pięknych rzeczy
opowiadać i deklamować, a w szó-
stym roku życia wiedział już, z cze-
go i jak szkło i chleb się robi.

W godzinę potem obaj przyjaciele
ułożyli się do snu. Bielusz zasnął snem
twardym, jakiego oddawna nie miał;
Charski prawie całą noc nie zmrzą-
dował. Różne myśli natłokiem i natrę-
tami kłębiły się w jego mózgu, myśli
smutne, niemal rozpaczliwe; jeden
szczególnie obraz tkwił mu dziwnie
uporczywie w wyobraźni: praca Syzy-
fa. Głośne chrapanie filologa wydało
mu się łoskotem, jaki sprawiał ka-
mien, co chwila zsuwający się z góry,
na którą go Syzyf dzwignął. Gdy
usnął nad ranem, zbudził go wesół
i rześwy głos przyjaciela:

— *Surge amice!*

Upłynęło kilka tygodni od tego
czasu. Po moralnem i fizycznem wstrzą-
śnięciu, wracał Bielusz do dawnej rów-
nowagi i zwyczajnego dziwactwa.

Raz w nocy, około godziny 11-ej, po
męczącym dniu siedział jeszcze nad
stolikiem swoim przy lampie i popra-

MYŚLI POLITYCZNE.

Chcąc patrzeć bez złudzeń w przyszłość na-
rodu, który przestał być państwem, a samia-
rem wykazania mu dróg, a nie manowców, za-
słonięcia przed unicestwieniem, trzeba przede-
wszystkiem zastanowić się nad przyczynami
upadku państwa. Od stopnia upadku zależną
jest zdolność i możność podźwignięcia i pod-
niesienia się. Im większy jest upadek państwa,
tem trudniej powstać mu na nowo.

STAN. KOŹMIAN.

Wielki jest błąd w tych wszystkich eduka-
cjach, które najpierwej historii czasów i kra-
jów odległych uczyć się każą.

STANISŁAW STASZYC.

Z MIESIĘCZNIKÓW RUSKICH.

[Cisza w beletrystyce. Wł. Sołowjew i jego
teoria prawa. Korespondencja Guy de Mau-
passanta i panny Baszkirczew. Dr. Czyż o
uczonych. «Notatki z zagranicy» Weresz-
czagina. «Russkaja Mysl» podnosi kwestję
armiejską. Kronikarze rusew i sprawa oświa-
ty ludowej w Rosji].

Trudno wyrobić sobie zdanie o be-
letrystyce ruskiej, na podstawie po-
wieści, zamieszczanych obecnie w mie-
sięcznikach, jakkolwiek te obfitują
w rozmaite nowele, studia i romanse
młodych autorów ruskich. Nie znać
tam wybitnego kierunku, ani wybit-
nych talentów; są to przeważnie su-
rowe rysunki z natury, robione gru-
bymi rysami i traktowane realistycz-
nie. Największy punkt przyciągania
w miesięcznikach stanowią teraz nie
powieści, lecz artykuły treści społecz-
nej i kroniki wewnętrzne, gdzie oma-
wiane są kwestje najbardziej palące.
Zasługują także na uwagę niektóre
artykuły na tematy filozoficzne i so-
cjologiczne.

Włodz. Sołowjew, który już zapo-
wiedział w «*Woprosach filozofji*», że

wiał zeszyty, potem czytał z pierw-
szych ksiąg Liwjusza o wybudowaniu
Rzymu. Czytał i myślał o podróży do
Włoch. Na dworze była zawieja i
deszcz pluskał o dach i szyby. Aż oto
wszedł znów do smutnego domu pro-
fesa Charski, rzucił się przyjacielowi
w ramiona i... co za radość!... po-
łożył mu na biurku, tuż pod lampą,
papiery, ale jakie papiery! Cała dusza
rozradowała się w Bieluszu, gdy prze-
czytał, co one zawierały, nie mógł
powstrzymać wybuchu radości, łzy rze-
siste rzuciły mu się z oczu, przypadł
do kolan Charskiego i, łkając, wołał:

— Dziękuję ci, dziękuję sto razy
mój dobry przyjacielu. Ty przeczułeś,
co mnie wyleczyć może. W nędzy,
w zaparciu potrzeb ducha i ciała, by-
łem niewolnikiem samego siebie, zdi-
czałem i zdiwaczałem, bo odjęta dla
mnie wszelka radość życia i wszelka
swoboda myślenia, mówienia i poru-
szania się; spokorniałem, bo mnie ży-
cie bez litości ciśnie. Na dnie duszy
miałem jedno pragnienie: marzyłem o
tem, ażeby gdzieś na dalekim świecie,
na jakich wysokich górach, wśród ja-
kich lasów południowego słońca, mię-
dzy kolumnami z marmuru, nad grobami
Micen i Troi, na wzgórzu Kapitolii-
skiem orzeźwić i podnieść serce. *Sur-
sum corda*, chciałem zawołać. Nie mo-
głem, długo, długo czekałem napróż-

wyjaśni, jak mamy pogodzić pojęcia
konieczności przyrodniczej z pojęciem
nakazu moralnego, czyli determinizm
z etyką, próbuje tymczasem w «*Wiest-
niku Jewropy*» wyjaśnić ostatecznie
stosunek prawa do moralności. Uczony
filozof, w długim artykule, przy-
chodzi do następującego określenia
prawa: «prawo jest nakazem, wyma-
gającym zrealizowania określonego
minimum dobra, czyli takiego porzą-
dku, który nie dopuszcza pewnych obja-
wów zła». Jest to określenie dość ory-
ginalne, chociaż zasadniczą jego myśl
dawno już teoretycy prawa uznali za
starą.

W miesięczniku «*Siewiernyj Wiest-
nik*» wydrukowano w tłumaczeniu ru-
skim niezmiernie interesującą ko-
respondencję Guy de Maupassanta
z panną Marją Baszkirczew, znaną ze
swych ogromnych zdolności i ekscen-
trycznego myślenia. Listy te zostały
ogłoszone za pozwoleniem matki
zmarłej panny Baszkirczew. Istotnie
ciekawa to korespondencja, ale nie
budująca. Wczytując się w te trzyna-
ście listów, odbieramy wrażenie jakiejś
chorobliwej orgji dowcipu i wzajemne-
go okłamywania się. W listach Mau-
passanta przebiega zamaskowana lu-
bieżność, w listach panny Baszkir-
cew — nieosłonięta niczem histerja.
Z każdym nowym listem obie strony
stawały się śmielsze i bardziej gryzą-
ce, aż wreszcie Guy, rozirytowany
tajemniczością swej korespondentki,
która została dlań nieznana do koń-
ca, zaczął pisać rzeczy nieprzyzwoite.
Jako próbkę ich stylu przytoczymy
dwa urywki. P. Baszkirczew pisze do
Maupassanta: «Wybór mój padł na
osobę pańską, gdyż miałam nadzie-
ję, iż potem będę mogła pana czcić.
Byłeś pan, jak mniemałam, względ-
nie młody, i dlatego napisałam do
pana list, podniecając sztucznie swą
wyobraźnię, zaś skończyłam na po-

no. Aż oto ty, mój bracie najlepszy,
choć nie ci nie mówiłem, przeczułeś
dziwnym cudem moje marzenia. Przy-
wiozłeś mi urlop, na dwa lata urlop
i stypendjum na podróż zagranicę. Co
za radość! Jakie szczęście! Więc na
własne oczy zobaczę Ateny i Mara-
ton i popłynę drogą, którą płynął
Ulises, i pomarzę nad grobem Vergi-
lego i zobaczę kodeksy biblioteki wa-
tykańskiej. Mój Boże! Tego szczęścia
nie ogarnę, nie wysłowię, może nie
przeżyję.

I gdy tak płakał i dziękował, obej-
mując kolana Charskiego, nagle pło-
mień buchnął na biurku. Bielusz zer-
wał się, krzyknął z rozpacz i trwo-
gi, bo papiery, świeżo położone, za-
częły płonąć, a Charski śmiał się obo-
jętnie i ironicznie...

Bielusz obudził się. Wszystko snem
było. Tylko wieher wiał za oknami i
deszcz chlupał na dach i w szyby, a
lampa, z braku nafty, smutno dogra-
sała.

wiedzeniu panu kilku nieprzyzwoitości i nawet grubiaństw, jeśli pan raczyłeś zauważyć. Guy pisze do p. Baszkirczew: «Zaczął się pani posuwać się bardzo szybko i ostatni list zawierał w sobie... rzeczy dziwne. Zostałem zupełnie zbity z tropu: do jakiego gatunku ludzi pani należy? Zapytywałem siebie wciąż: czy to jest kobieta z dobrego towarzystwa, starająca się osłonić maską, czy też kobieta... na sprzedaż?...» Niemniej jednak w tej dziwacznej korespondencji p. Baszkirczew błyszczy świetnym stylem i zdradza dużą znajomość literatury.

Znany psychiatra, dr. Czyż, zamieszcza w tymże zeszycie miesięcznika «Siewiernyj Wiestnik» artykuł, p. t. «O mierzeniu zdolności umysłowych». Napisany żywo, a przekonująco, artykuł ten czyta się z przyjemnością. Rozbierając zdolności umysłowe ze stanowiska psychicznego i fizjologicznego, dr. Czyż rzuca kilka interesujących uwag pedagogicznych i ogólnie filozoficznych. Dziwi szanownego psychjatrę, z kąd się biorą ludzie ze wszystkimi pozorami uczoności, ludzie dyplomowani i znani, a jednak będący skończonymi nieukami? Prawdziwy uczony, podług d-ra Czyża, odznacza się przede wszystkim miłością i zapalem dla swego przedmiotu: gdy mówi o nim, rozognia się i tryska życiem. Nauka stanowi dlań nie obowiązek, lecz największą przyjemność. Oczywiście, autor potępia zmuszanie dzieci do uczenia się na pamięć, zamiast rozbudzania w nich samoistnego zapалу do badania i zrozumienia rzeczy.

Jakkolwiek pozbawione większej wartości literackiej, ciekawe są jednak, ze względu na autora, «Notatki z podróży zagranicą» słynnego malarza Wereszczagina. Bez wszelkich pretensyj do dobrego, wykrintego stylu i oryginalnej treści, Wereszczagin opisuje swoje czysto osobiste życie i stosunki w Dreźnie i Budapeszcie. «Notatki» te czytać można jedynie, jako przyczynek do psychologii oryginalnego malarza, niema w nich bowiem nawet spstrzeżeń o sztuce zagranicznej, i czytelnik «Siewiernego Wiestnika» niczego się nie dowie, prócz rzeczy nieraz osobliwych, ale obchodzących samego tylko Wereszczagina.

Nazwisko Wereszczagina wywołuje w pamięci okropności udoskonalonych mordów masowych na wojnie, przechodzimy więc do sprawozdania o książce amerykańskiego, Fr. D. Greene'a, «The American crisis and the rule of the Turk» («Kryzys w Armenji i rządy tureckie») w miesięczniku «Russkaja Mysl». Książka ta, Greene'a, niedawno wydrukowana, narobiła wrzawy w Ameryce. W drugiej części zawiera ona ostrą krytykę rządów tureckich, w pierwszej — 16 listów, pisanych przez amerykańców, naocznych świadków rzezi armeńskich. Oto jeden z listów, dających ogólne pojęcie o stanie rzeczy: «Ośm do dziesięciu tysięcy morderstw — to niemało, a rodzajów zabijania niepodobna wyliczyć. Jedni zostali wbici na pal, inni zakopani żywcem, inni spaleni w domach, oblańnych naftą; pastwiono się okrutnie nad kobietami ciężarnymi, dzieci chwytano za włosy i odcinano im głowy, setki kobiet zgwałcono, a następnie pomordowano».

Zaznaczywszy parę osobliwości literackich, stwierdzić musimy, że uwaga publicystyki ruskiej jest w tej chwili zwróconą głównie na ważną sprawę oświaty ludowej. Artykuły z tej dziedziny są na porządku dziennym w każdym wydawnictwie, a w miesięcznikach zajmują bardzo widoczne miejsce. Jest to objaw znamieny. Miesięczniki, prawie bez wyjątku, wszystkie uznają nagłą konieczność reformowania i ożywienia szkolnictwa, i zgodnie twierdzą, że szkoła ludowa w Rosji nie stoi jeszcze na wysokości zadania, że paraliżowana jest przez wielkie wady, które należy usunąć, jak najprędzej. Miesięczniki nie występują wprawdzie przeciwko niedawno zaprowadzonemu typowi szkół cerkiewno-parafjalnych, ale stwierdzają, że szkoły świeckie, utrzymywane przez «ziemstwa», wyświadczyły oświacie narodowej wielkie przysługi, i że «ziemstwa», pod tym względem, wyprzedziły znacznie gubernie, gdzie samorządu ziemskiego nie wprowadzono, a więc północno- i południowo-zachodnie. Ciekawe są wywody p. Wł. Kr., w artykule «Wyniki szkolnej działalności ziemstw» («Russkaja Mysl»). Autor twierdzi, że szkoła ludowa daje wprawdzie wychowankom swoim moralne i religijne zasady, i uczy ich czytać i pisać (*gramotność*), lecz nie daje możności korzystania następnie z ciężkich mozołów szkolnych, albowiem na wsi niema żadnych ksiązek i bibliotek, i zdobyte z takim trudem wiadomości na nic się w życiu przydać nie mogą.

Kronikarz miesięcznika «Russkoje Bogatstwo» zwraca uwagę na brak w Rosji średnich zakładów naukowych. Podczas, gdy w guberniach nadbałtyckich jeden zakład przypada na 133 tysiące mieszkańców, w Królestwie polskiem na 270 tysięcy, w Rosji właściwej zaledwie na 431 tysięcy mieszkańców. Aby więc dorównać kresom, musi Rosja co najmniej potroić liczbę średnich zakładów naukowych.

Jakby uzupełniając te uwagi, inny kronikarz ubolewa nad brakiem słuchaczy w uniwersytetach prowincjonalnych, a zwłaszcza w jurjewskim, w którym liczba studentów w r. b. spadła do 1,067 osób, podczas, gdy dawniej sięgała paru tysięcy. Szczególnie wielki ubytek daje się zauważyć na słynnym ongi na całą Europę wydziale medycznym.

Widzimy z tego, że publicystyka ruska wszechstronnie i gorliwie omawia sprawę oświaty i że nieraz potrafi zajrzeć prawdzie śmiało w oczy, a wycytane tam słowa umie odważnie powtórzyć swemu społeczeństwu.

Es.

NOTATKI O NOWYCH KSIĄŻKACH.

Zofja Kowerska. Znane dzieje. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1896, str. 380.

P. Kowerska nie wybredna jest w tematach; bierze pierwszy lepszy, jaki jej się nawinie, nie zwracając uwagi na to, czy nie jest on zadrobny do szerszego opowiadania, lub czy nie został po sto razy wyyskany. Znane dzieje są rzeczywiście bardzo «znane». Młoda panienka, mając do wyboru człowieka inteligentnego, kochającego ją prawdziwie, i który

jej, bądź co bądź, nie jest obojętny, a pustego i wesołego towarzysza lat dziecińczych, wybiera tego ostatniego i później dąwi się, że nie znajduje w nim wymarzonego ideału. Niepotrzebnie się ta sprawa kończy jej śmiercią, bo gdyby wszystkie kobiety, mające «pospolitych» mężów, wcześniej umierały, to młoda męczatka stałaby się nie nadawycząną wprawdzie, ale zawsze pewną rzadkością. Oprócz tej powieści książka zawiera trzy jeszcze drobniejsze. W pierwszym, dialogowanym, porusza autorka odwieczną sprawę plotek, rzucanych na młode i piękne kobiety. Kto o tem nie pisał? Tylko, że pani K., mając skłonność do smutnych zakończeń, każe najwyczajniejszą plotkę opłacać bohaterce śmiercią. Mamy więc już dwa trupy. W drugim drobiazku «Niańta», wprawdzie także umiera bohaterka, ale przynajmniej już ze starości. Oprzek ten zresztą jest to dość zgrabna sylwetka starej służącej, przywiązanej namiętnie do rodziny swych chlebodawców; i tej postaci «nową» nazwać niepodobna. Ostatni utwór w tym zbiorze, powiastka: «Piotr i Paweł», jest stosunkowo najwięcej oryginalną, lubo oryginalność ta prowadzi do przesady. Ma to być humoreska, która jednak ciągle traci dramat. Piotr i Paweł urodzili się w sąsiednich wioskach, razem chodzili do szkoły, jeden zawód wybrali, razem postępowali w karierze urzędniczej i wreszcie razem mieszkali. Paweł namówiono, aby się ożenił z panną, której nie znał, Piotr miał ułatwić im poznanie i tak je ułatwił, że się z panną ożenił. Przyjaciele stali się wrogami, ale obaj nie mogli obejść się bez siebie. Życie dla nich stało się piekłem i dopiero ta, co ich bezwiednie poróżniła, sprytem swoim zdołała ich z sobą pogodzić. W streszczeniu tem fabuły nie znać wspomnianej przesady, ale w szczegółach opowiadania jest jej pełno, i przyjaźni i nienawiści Piotra i Pawła przechodzi granicę naturalności. I tu także śmierć jest przy końcu, ale na szczęście tylko udana. Gdybyśmy na tem zakończyli pobieżne sprawozdanie, można by pomyśleć, że tego zbiorku p. Kowerskiej czytać nie warto. Tak źle nie jest! Autorka wprawdzie walczy z trudnością znalezienia tematu niezwykłego, ale talentem pisarskim wynagradza czytelnika. Wszystko wychodzi z pod jej pióra w formie poprawnej. Starym tematom nadaje często nowe kształty, a zawsze opowiada interesująco. W stylu jej i języku nie znajdziesz świetnych przebiegów, ale też niczego, co by cię razilo. Jest to jeden z tych talentów, co nie imponują, ale które witamy z sympatją, przekonaniu, że wszystko, co on przyniesie, będzie zrobione dobrze, poprawnie, z zachowaniem miary artystycznej, i ze szlachetną tendencją.

Antoni Godziemba Wysocki. Przez kłamstwo do szczęścia. Szkice i obrazy. W 8-cu, str. 163. Nakładem Zwolińskiego i S ki.

Tych kilkanaście, pod powyższym tytułem zebranych obrazków, szkiców, legend i jedna krótkowhila odznacza się językiem jedynym i potoczystym. W opisach — plastyka i barwność, w wyborze tematów — oryginalna indywidualna pomysłowość, w opowiadaniu — treściwość, w obserwacjach — trafność. Może technika powieściopisarska tu i owdzie daje do zyczenia, może wizerunek pana Wysockiego w szlachetność i bezinteresowność aspiracji ludzi mają za dużo naiwności, nie myślimy z niej jednak robić młodemu autorowi nowej zarzut, gdyż wolimy ją, niż ślaby pesymizm, a cała książka daje wrażenie, że jest dziełem talentu może nie wytrawionego jeszcze, ale, bądź co bądź, zapowiadającego się dobrze na przyszłość.

Bolesław Prus. Pierwsze opowiadania. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1896, str. 407.

Wydanie drugie, a więc rzecz nie nowa, ztąd też o treści i wartości tego zbioru pisać dziś byłoby zapóźno. Należy tylko zwrócić uwagę tych, co nie znają «Przypadku Stasia», «Antka», lub «Powracającej fali», że są to perły naszej nowelistyki, że więc powinni z nimi się zapoznać. Stanowiłoby Prusa w naszej literaturze jest zbyt wybitne, aby je zaznaczać, ale nie należy zapominać, że «Lalka» i «Emancypantki», to tylko dalsze i większe etapy na drodze jego talentu. Gdyby ich nie było, straciłaby literatura parę wybitnych utworów, ale nie straciłaby Prusa, którego talent w «Pierwszych opowiadaniach» świeci w całej pełni swego blasku.

Numer dzisiejszy «Kraju», z powodu święta Różego Narodzenia st. st. i nieczynności drukarni, wychodzi w zmniejszonej objętości.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 28 grudnia.

Z Poznania dochodzi nas wiadomość, że nowa emisja akcji Banku ziemskiego nie doznała pożądanego powodzenia. Do d. 31 grudnia r. b., który oznaczony był jako ostateczny termin podpisów, zapisano się podobno tylko na 510 akcji. Walne zebranie Banku, które ma zdecydować, co dalej robić, i stwierdzić rezultat emisji, zostało zwołane na 18 stycznia p. r. Ponieważ u nas wszystko się odkłada na ostatnią chwilę, więc być może, iż do tego dnia jeszcze pewna liczba podpisów wpłynie. Czy jednakże cała emisja 800 akcji zostanie pokrytą, jest rzeczą wielce wątpliwą.

Bardzo smutny to objaw, że instytucja, która od siedmiu lat z wielkim dla społeczeństwa pożytkiem pracuje, nie znajduje niezbędnego poparcia u ogółu. Tem dziwniejsze to w obecnych warunkach, gdy stopa procentowa wogóle się obniżyła tak, iż ulokowane w pewnych papierach kapitały więcej, jak 4 proc., nie przynoszą. Bank ziemski zaś płacił dotąd regularnie po 4 proc. rocznie, a niema najmniejszego powodu przypuszczania, aby dywidenda w przyszłości się obniżyła. Chodzi tedy tylko o dobrą wolę ulokowania pewnej drobnej części kapitałów, każdy wedle możliwości, w akcjach instytucji, która, dając zupełną pewność co do kapitału, wielkie ma zadanie. Niema bowiem czego się lękać. Tam na zachodnich kresach słowiańszczyzny chwila obecna decyduje o tem, kto dziś i na przyszłość ziemię w posiadaniu swoim zatrzyma.

Pisaliśmy niedawno szczegółowo o Banku ziemskim, więc nad zadaniem, jakie on spełnia, tu ponownie rozwodzić się nie potrzebujemy. Faktem jest, że dziś pewna część większej własności ziemskiej ulega parcelacji. Otóż w Poznańskim parcelowały dotąd dwie instytucje: bismarkowska komisja kolonizacyjna i Bank ziemski. Komisja kolonizowała Poznańskie i Prusy zachodnie importowanymi z Niemiec chłopami, Bank ziemski umożliwiał miejscowym chłopom polskim nabycie kawałka ziemi. Pruskiej komisji kolonizacyjnej w ostatnich czasach przyszedł jeszcze z pomocą Landbank, utworzony przez hakatystów z kapitałem 5 milionów marek. Ci chłopci niemieccy, którzy nabywają grunta od komisji kolonizacyjnej, tylko Niemcom sprzedać mogą, więc też te

grunta już z rąk niemieckich nie wyjdą.

Z drugiej strony można być pewnym, że chłop miejscowy, który kupi kawałek ziemi za pośrednictwem Banku ziemskiego, też go w ręce obce nie wypuści. Wiadomo przecież, że, gdy większych majątków ziemskich komisja kolonizacyjna przez 9 lat nabyła od właścicieli polskich około 68,000 hektarów, chłopci polscy w tym samym czasie komisji nie sprzedali więcej, jak 1,000 hektarów.

Powtarzamy: niezmiernie to zasnucające, że w tak ważnej chwili na tak ważne cele w kraju pieniędzy znaleźć nie można. Warto istotnie, aby prasa polska starała się dojść i obznajmiła publiczność z nazwiskami głównych uczestników Banku. Dowiedzielibyśmy się zapewne, jak szczupła liczba tych, którzy mają ku temu możność i środki, istotnie dopomaga do spełnienia ważnego zadania. Słyszeliśmy o akcjonariuszach, którzy posiadają po 20, 30, nawet 50 i więcej akcji, ale są to wyłącznie nazwiska ze świata finansowego. Nie słyszeliśmy natomiast, aby w posiadaniu którejkolwiek z naszych rodzin arystokratycznych znajdowała się poważniejsza liczba akcji Banku ziemskiego.

Poznański korespondent „Słowa“, którego w tym względzie chyba o stronniczość posądzić nie można, donosi, iż „udział kół, w których „noblesse oblige, podobno dużo pozostawia do życzenia“. „Czy to nie smutne“ — tak słusznie kończy ów korespondent.

My jeszcze w ostatniej chwili nie tracimy nadziei, że Bank zdoła umieścić pełną liczbę 800 akcji.

Do ważniejszych wypadków wewnętrznego życia państwowego należy niezawodnie mianowanie pomocnika sekretarza państwa, Mikołaja Niekludowa, na bardzo wybitne i wpływowe stanowisko towarzysza ministra spraw wewnętrznych. Olbrymiej wagi organizacyjne roboty prowadzone są obecnie w tem ministerstwie: urządzenie miast, ziemstw, sprawy gospodarcze prowincyj, bezpośrednie stosunki z generał-gubernatorami i załatwiania obecnie spolem z ministerstwem sprawiedliwości wielka naprawa sądownictwa, od której zależy przyszły byt kreowanych za hr. D. Tołstoja ziemskich naczelników, t. j. albo pozostawienie im władzy sądowej, albo powrót do kardynalnej zasady procesualnej reformy z 1864 r., polegającej na rozgraniczeniu i oddzieleniu władzy administracyjnej od sądowej.

P. Niekludow ma lat około 60, posiada wyjątkowo wielkie umysłowe zdolności i przez całe swoje życie był tylko albo uczonym prawnikiem, albo urzędnikiem sądowym. Skończył studia prawnicze w uniwersytecie petersburskim w 1861 r., otrzy-

mał stopień magistra praw za swoje statystyczno-krytyczne studja z dziedziny kryminalistyki. Był sędzią pokoju i prezesem zjazdu sędziów pokoju w Petersburgu, później przez czas długi naczelnym prokuratorem kryminalnego kasacyjnego departamentu Senatu, nareszcie głównym kierownikiem prawodawczych i kodyfikacyjnych wydawnictw w Radzie państwa.

Zliczyć trudno wszystkie prace prawnicze p. Niekludowa, są one bardzo obszernej znacznej objętości. Uwydatnia się w nich wielka pochyłoność autora do krytyki, rozum przenikliwy, analityczny raczej, niż syntetyczny. Ztąd i prace jego odznaczają się raczej bogactwem nagromadzonego surowca, aniżeli wykończeniem. Dodajmy, że M. Niekludow odznaczał się zawsze fenomenalną i niezmordowaną pracowitością.

35 lat kariery literackiej i służbowej musiało, naturalnie, wywrzeć wpływ na poglądy M. Niekludowa. Dziś jest on przede wszystkim wysokim urzędnikiem państwowym. Niemniej przeto życie jego przeszłe, poświęcone sądownictwu, stworzonemu przez ustawy sądowe z 1864 roku, ludziom, którym utrzymanie tych ustaw i udoskonalenie ich, bez odstępiania od kardynalnych ich zasad, leży na sercu, daje otuchę, że znajdują w p. Niekludowie nie przeciwnika tych ustaw, ale ich gorliwego i umiejętnego obrońcę.

Wiadomości o wyprawie transwalskiej, otrzymane w Europie, wywołały kompletną burzę dyplomatyczną. Cesarz Wilhelm wysłał do prezydenta rzeczypospolitej transwalskiej, Krügera, telegram, w którym składa mu gorące powinszowania, z powodu, iż bez pomocy zaprzyjaźnionych mocarstw, dzięki własnej tylko energii, wobec uzbrojonych band, które, zakłócając pokój, wtargnęły do kraju, potrafił przywrócić porządek i obronić niezawisłość państwa, wobec obcego zamachu. Z Paryża zaś nadeszły wiadomości, że nie tylko rząd francuzki, lecz Rosja, Niemcy i Stany Zjednoczone stanęły w obronie sprawy transwalskiej. Rząd zaś angielski, wyrzekając się wszelkiej solidarności z wyprawą Jamesona, nakazał oddziałom, które wtargnęły do Transwalu, cofnąć się natychmiast. Telegram cesarza Wilhelma wywołał w Londynie kolosalne wrażenie. «Times» powiada, że depesza cesarza Wilhelma jest w najwyższym stopniu nienawistna dla Anglii. Okoliczności, w jakich ją wysłano, nadały jej charakter dokumentu urzędowego. Anglia wszakże nie przeleknie się tej depeszy cesarskiej. «Saint-James Gazette» widzi w depeszy ciężką obrazę Anglii, która nie zapomni Niemcom tego ostrzeżenia. Anglia wiedziała o tem, że nie może spodziewać się poparcia ze strony Rosji, Francji i Stanów Zjednoczonych, teraz wie o tem, że nie może liczyć także na przyjaźń Niemiec. W Paryżu, wedle doniesienia «Figaro», depesza cesarska uważana jest jako oznaka stopniowego oddalania się Niemiec od Anglii, a zbliżania się do Rosji i Francji. Z Berlina donoszą, że stosunki urzędowe pomiędzy Berlinem a Londynem były bliższymi zerwania. Wyjaśnienia jednak hr. Hatafelda, złożone lordowi Salisbury, złagodziły sytuację.

W «Warszawskim Dniem» czytamy: «W sądzie okr. w Warszawie zaszedł fakt następujący: Według utartego zwyczaju, celem odebrania przysięgi nowomianowanych adwokatów przysięgłych, nie jest zwoływana sesja sądu nadzwyczajna, lecz czynność ta załatwiana jest na zwyczajnej sesji, w czasie przerwy pomiędzy sądem spraw; d. 2 b. m. na posiedzenie sądowe zgromadzili się drugi wydział karny sądu okręgowego; adw. przys. p. Jędrzejewski przybył na posiedzenie sądu razem z zaproszonym przez siebie księdzem i prosił o pozwolenie dopełnienia formalności, stosownie do art. 381 ust. sąd. Gdy sąd przychylił się do prośby p. J. i sesja została w tym celu otwarta, p. J. wziął do ręki rotę przysięgi, z zamiarem odczytania jej osobliście: wtedy przewodniczący sądu powstrzymał go, a zwróciwszy się do księdza, oświadczył mu, iż kapłan powinien odczytywać rotę przysięgi, składający zaś przysięgę winien za księdzem głośno powtarzać wyrazy przysięgi. Na to ksiądz odparł, iż rotę odczytywać nie będzie, że taka forma przysięgi jest zgodną z przepisami ich religii. Wobec takiej kategorycznej odmowy stosowania się do przepisów prawa, przewodniczący sesję zawiesił i formalność wykonania przysięgi przez p. J. dokonana nie była».

PRZEGLĄD PRASY.

— Niektóre organy prasy petersburskiej, donosząc o rozstrzygnięciu przez sąd okręgowy sprawy Stahlbergów, o której pisaliśmy już w «Kraju», wypowiadają przy tej sposobności myśli, mające ogólniejsze znaczenie. «Grażdanin» do sprawy tej dodaje następujący komentarz:

«Małżonkowie Stahlberg pociągnięci zostali do odpowiedzialności za to, że, nie kierując się widokami zysku osobistego, nie dali umrzeć z głodu kilkorgu dzieciom, pozostawili bez opieki. W języku prawniczym nazywa się fakt taki założeniem przytułku bez pozwolenia stosownego. Wczoraj sądzono ich, i... naturalnie, uniewinniono. Nie dziwiło mnie to wcale, że Stahlbergów pociągnięto do odpowiedzialności: stało się to za sprawą ludzi małych, obowiązanych trzymać się ściśle martwej litery prawa. Bardzo się jednak zadziwiłem, że prokurator nie rzekł się oskarżenia, lecz, przeciwnie, energicznie je popierał. Oskarżeni nie dopełnili tylko czczej formalności i uczynili to jedynie przez nieświadomość; że się tak wyrażymy — nie zaostrzyli się w pozwolenie spełniania doktrynych uczynków. Należy więc ich zobowiązać, by wyrobili sobie właściwe dokumenty, ale sadzać ich na ławie oskarżonych i pociągać na nich — to już nadto. Trzeba być bardzo surowym prokuratorem, aby tak postąpić».

W «Birz. Wied.» p. Gamma, straszniejszy w gorących słowach całą tę sprawę, wskazawszy na to, że Stahlbergowie aż przez 11 miesięcy pozostawali pod śledztwem, mówi:

«W tych dniach z powodu przyszłej działalności zreorganizowanego ministerstwa spraw wewnętrznych, wskazaliśmy, ile szlachetnych czynów i najlepszych usiłowań ginie przez formalistykę. Sprawa Stahlbergów jest najlepszą słów naszych ilustracją. Nic u nas nie może istnieć bez pozwolenia stosownego; bez uzyskania go nawet nie wolno dać u siebie dzieciom przytułku i nieco nauki; ale zato na ulicach i w suterrenach dzieci giną w ciemności i «wychowują się» na nędzarzy, próżniaków, rozpustników i pijaków».

W końcu mówi p. G., że należałoby w duchu religii chrześcijańskiej nadać ludziom ogólne prawo czynić dobrze i tylko nad ich czynami rozciągnąć ścisłą kontrolę, by nikt tego prawa nie nadużywał na własną korzyść.

— Przejście głównego zarządu więziennego z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa spraw

liwości jest faktem spełnionym. Z tego powodu przy ministerstwie sprawiedliwości ma być zorganizowana specjalna komisja, która zajmie się wyłącznie zamierzonymi reformami w sprawie więzień rosyjskich.

«Tym sposobem od dziś można datować zamknięcie tego nienormalnego okresu historii więzień rosyjskich, w którym więzienie i sąd chodząły różnymi drogami, nie spotykając się ani na gruncie «miłosierdzia», ani na gruncie «poprawy».

«Nowoje Wremia», którego słowa cytujemy, wyraża nadzieję, że ministerstwo sprawiedliwości wspomni o tych zasługach, jakie dla sprawy więziennej pokładały dawne «opieki więzienne» i że nie zaniedba powołać do życia tę «nieogłędnie zniesioną» instytucję.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Anglja. Nowy, nader ciężki kłopot kolonialny przybył rządowi angielskiemu. W południowej Afryce górzystej, napływowa ludność holenderska, boerami zwana, utworzyła republikę transwaalską, na przestrzeni 450 mil kw. Zaludnienie jej wynosi około pół miliona ludzi, w tej liczbie pewna tylko część przypada na białych. Mało znany kraj ten, niezawisły w rzeczy samej, ulegał dotąd nominalnemu protektoratowi Anglii. Lecz Afryka południowa, uposażona w obfite pokłady złota, stanowi przynętę dla wszystkich wybitniejszych europejskich państw kolonialnych, republika zaś transwaalska graniczy z koloniami angielskimi, ziemią Kapską i posiadłościami British-Chartered Company. Prawdopodobnie oddawna już przygotowywał się ze strony angielskiej zamach na niezawisłość Transwaalu, dość, że w d. 17 (29) b. m. Jameson, administrator angielski kraju Matabek, przekroczył na czele 700 zbrojnych ludzi granicę republiki. Wyprawa ta nie powiodła się całkiem anglikom. W potyczce z boerami sam Jameson i sześciu oficerów angielskich, straciwszy 130 ludzi, oprócz 37 ranionych, dostało się do niewoli. Urzędowo ogłoszono o utworzeniu eskadry latającej, w skład której weszło sześć statków wojennych. Admirał angielski na czele eskadry wojennej, odpłynął z Kapsztatu do zatoki Delagwa. Wedle najnowszych wiadomości, sąd wojenny w Transwaalu skazał Jamesona na rozstrzelanie, lecz na skutek przedstawień Robinsona, prezydent Krüger nie zatwierdził tego wyroku.

Włochy. Rząd wysłał do Afryki nowe 10 bataljonów i trzy baterje. We Florencji pochwyceni zostali trzej wysokiego stanu abisyńczy. Książęta abisyńscy Goussa, Dorgi i Kallan, przebywający w Neufchatel w Szwajcarii, udali się przez Włochy z powrotem do Abisynji. Zatrzymano ich we Florencji i postanowiono odesłać do Massawy, jako zakładników. Goussa, jako bliski krewny Menelika, upatrzonej został przez rząd włoski na następcę tronu negusa.

Austria. W Wiedniu bawią obecnie ministrowie węgierscy w sprawie ugody austro-węgierskiej. Hr. Gołuchowski i Badeni wydali na ich cześć obiady. Układy dotąd prowadzą się pomyślnie. Towarzystwo przemysłowe postanowiło, z powodu jubileuszu 50-letnich rządów cesarza Franciszka-Józefa, urządzić w Wiedniu, w r. 1898, wystawę przemysłowo-rękodzielniczo-etnograficzną.

Bułgaria. Z powodu wieści o mającem nastąpić w d. 18 stycznia przejściu ks. Borysa na obrządek wschodni, donoszą obecnie, że pogłoski te były bezzasadne. Do gazety «Nowosti» telegrafują, że książę Ferdynand Koburski ma w tych dniach złożyć wizytę papieżowi.

Turcja. Minister spraw zagranicznych oświadczył posłom, że pośrednictwo mocarstw w sprawie poddania się powstańców w Zejtunie zostało przyjęte przez rząd otomański. Dla prowadzenia pertraktacji z powstańcami, przy pośrednictwie konsułów, zamianowani zostali Edem-basza i Abdul-basza.

Francja. Lista domniemyanych panamczyków, ogłoszona w gaz. «France», okazała się fałszywą. Z tego powodu redaktor pisma poddany został śledztwu karnemu. Minister

sprawiedliwości nakazał wznowić cały proces panamski.

Kuba. Dzienniki amerykańskie donoszą, że powstańcy zajęli miasto Morro i obleżyli Hawannę. Podobno hiszpanie otoczeni zostali ze wszystkich stron przez rokossan. Wzięcie przez nich Hawanny, jakkolwiek trudne, jest spodziewane.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

W dniu 22 grudnia Najjaśniejszy Pan przyjmować raczył w pałacu Aleksandrowskim w Carskim Siole, rezydującego w Petersburgu ambasadora tureckiego Husni-Baszę i posła nadzwyczajnego j. c. mości sułtana, wiceadmirała Arifa-Baszę.

Miał szczęście przedstawiać się Najjaśniejszej Cesarzowej Marji Teodorównie, kamerjunker Dworu Jego Ces. Mości hr. Tyszkiewicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Ustawa lekarska. Ministerstwo spraw wewnętrznych, na zasadzie pozwolenia Najwyższego, przygotowuje do druku nowe wydanie zbioru ustaw i rozporządzeń rządowych w zakresie działalności lekarskiej, sanitarnej i weterynaryjnej. Nowe to wydanie obejmuje w sobie ustawę lekarską z r. 1890, wraz z późniejszymi zmianami i dodatkami, a więc: 1) Ustawy dodatkowe, które nie weszły do zbioru praw; 2) Ustawy, dotyczące się działalności lekarskiej i sanitarnej, wybrane ze wszystkich 16 tomów zbioru praw; 3) Rozporządzenia instytucji rządowych w kwestjach lekarskich i sanitarnych (prawidła, instrukcje, wskazówki, ustawy, programy, cirkularze i t. d.); 4) wyjaśnienia Senatu rządowego i ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące się poszczególnych punktów ustawy lekarskiej. Pierwsza część tego dzieła wyjdzie na początku roku przyszłego.

× Mobilizacje próbne. Głównodowodzący wojskami gwardji i petersburskiego okręgu wojennego, J. C. W. W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, polecił opracować w sztabie okręgu instrukcję dla komisji, badających bieg mobilizacji próbnych, oraz program, obowiązujący je przy układaniu raportów. Rozporządzenie to — jak donosi «Russk. Inwalid» — wywołało okoliczność, że raporty o ostatniej mobilizacji ułożone były nie według jednostajnej formy i że nie wszystkie komisje notowały potrzebne szczegóły o przebiegu całej akcji.

× Zmiany w służbie rządowej. W Senacie rządzącym. Mianowani: starszy prezes izby sąd. w Charkowie, r. t. de Rossi, i prokurator przy takież izbie w Tyflisie, rz. r. st. Smitten — senatorami, ostatni z posunięciem na radcę tajnego. W min. spraw wewn. Mianowani: towarz. prokurat. naczeln. przy cywiln. depart. kasac. Senatu, Kunicki — urzędnikiem do szereg. porucz. przy ministrze spraw wewn., zarazem członkiem komitetu assekurac. przy depart. gospodarczym tegoż ministerstwa.

× Radca prawny. Przy ministerstwie spraw wewnętrznych ma być podobno ustanowiona posada radcy prawnego, którego obowiązkiem będzie udzielanie zdania o najważniejszych kwestjach prawodawczych. Jako kandydata na to stanowisko gazety wymieniają p. W. Kunickiego, towarzysza nadprokuratora cywilnego departamentu kasacyjnego w Senacie rządzącym.

× Kwity depozytowe. «Grażdanin» utrzymuje, że wkrótce ma nastąpić emisja kwitów depozytowych Banku państwa na 200 milionów rubli, i że nie później, jak od

dnia 1 stycznia roku przyszłego. ten nowy walor ma otrzymać wszędzie zupełne prawo obywatelstwa.

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Stanisław Rohn, jeden z najdzielniejszych warszawskich przemysłowców i najinteligentniejszych inżynierów. zmarł w Petersburgu 24 b. m. w 50 roku życia. 26 b. m. przewiezione zostały zwłoki do Warszawy. Śmierć nastąpiła prawie nagle, po kilkogodzinnych cierpieniach, i pogrążyła w smutku rodzinę i przyjaciół. których zmarły liczył wielu. posiadał bowiem cenny dar skarbienia sobie sympatii ludzkiej. Wychowanie b. szkoły głównej, brał s. p. Rohn bardzo czynny udział w naszym życiu przemysłowym i nie było prawie ważniejszego przedsięwzięcia, do którego by nie należał. W Petersburgu bawił chwilowo w sprawie budowy dworca centralnego w Warszawie, którą z inżynierem Stefanem Zielińskim. miał przeprowadzić.

= Z estrady. Na drugim swoim koncercie skrzypek, p. Sicard, wraz z pp. Kamińskim. Hildebrandem i Wierzbilowiczem odegrał bardzo trudny i rzadko w Petersburgu grany kwartet Griega op. 27. Artyści wywiązali się ze swego zadania doskonale. Ze sztuk, odegranych przez samego koncertanta, wyróżnić należy «Legendę», «Uczniawskiego», oddaną z głębokim uczuciem, oraz jego własne «Perpetuum mobile» i efektowna rapsodję na ludowe tematy maoruskie. p. t. «Tańce ukraińskie».

= Lejb-medyk Cycuryn. W dniu 19 b. m. zakończył życie w podeszłym wieku (lat 81) lejb-medyk Dworu Cesarskiego. rz. r. t. Teodor Cycuryn. b. prezydent b. warszawskiej cesarsko królewskiej akademii medyko-chirurgicznej.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Warszawa. 5 stycznia 1896.

[Z opery. Z baletu. Z komedji i dramatu. Z muzyki].

— W teatrze Wielkim od pewnego czasu to witamy, to żegnamy kogoś, tylko że powitania bywają nie wesołe, a pożegnania, jak zwykle, smutne. Witamy gości zagranicznych, którzy nam przyjemności wielkiej sprawiają, a żegnamy swoich, z którymi przykro się rozstawać. Po pani Konarskiej ubyla nam znowu jedna primadonna z głosem słicznym, świeżym, wyrobionym, pełnym szlachetnego metalu, z którego nie umiano zrobić w naszej operze należytego użytku: p. Aleksandra Dąbrowska opuściła scenę warszawską i przenosi się zagranicę, zaangażowana na szereg występów do Lwowa, poczem zamierza udać się do Mediolanu. Można by tu użyć tym razem śmiało przysłówia: «zamienia stryjek na siekierkę kijek»; wiochy odbierają nam bowiem śpiewaczkę, za którą wzamian przysyłają nam primadonny, przejrzałe już, albo jeszcze zupełnie sprowe. Zimowy sezon tegoroczny pod tym względem, oprócz jednej panny Paccini, obfitował szczególnie... w miernoty, które zawiodły zupełnie oczekiwania publiczności i nadzieje dyrekcji.

Całe szczęście, że do latania dzinur w repertuarze teatru Wielkiego mamy jeszcze «Halkę» i «Pana Twardowskiego»; ile razy trzeba zamienić widowisko, zapycha się lukę opera Moniuszki lub tym starym baletem. Nie spodzianie po p. Konarskiej znalazła się do partji Halki kandydatka w osobie operetkowej primadonny teatru Malego, p. Czosnowskiej.

Artystka to utalentowana, z wyższymi aspiracjami na poziomie wesołej mny, wy-

borna przytem aktorka, która z komedji przeszła do operetki, a z operetki próbuje teraz przedostać się do opery. Swojego czasu teatr Mały zabrał teatrowi Wielkiemu p. Babińską, obecnie teatr Wielki wynagradza to sobie, wypożyczając z operetki primadonnę, która jednego wieczora przy ulicy Daniłowiczowskiej rozśmiesza słuchaczy kupletami w «Posagu Brygidy», a drugiego rozrzewnia ich do łez przy placu Teatralnym tęsknieniami arjami «Halki».

Świadczy to wprawdzie o wielostronności p. Czosnowskiej, ale jeżeli trudno «dwom panom służyć», to tem trudniej «dwom paniom», z których jedna sprzeciwia się drugiej, a obie są wymagające; opera żąda czego innego, niż operetka, i nie bardzo to rzecz bezpieczna przesunąć się tak z objęcia jednej w ramiona drugiej.

W balecie pożegnaliśmy znów zeszłego wtorku zdolną i lubianą tancerkę, p. Zofję Ostrowską, którą Hymen porwał Terpsychorze. Nie obyło się bez oklasków, bisów, przywoływań, kwiatów i podarunków. Poczuw «Pan Twardowski» pośredniczył znowu w tych owacjach przy ostatnim występie koryfejki, która przynajmniej w wesołych piasach zeszła ze sceny. Nie wiem, czy to skutkiem rozrzewnienia, czy z przy czyny coraz mniejszego pocucia taktu i muzykalnej rytmiki w młodszym pokoleniu, lekkie i nadobne koleżanki p. Ostrowskiej stawiały nóżki bardzo dowolnie i niejednostajnie, co zresztą przydarza się im dość często w normalnych również warunkach. Balet warszawski miał niegdyś tradycję wybornej szkoły i słynął nie tylko z wdzięków, ale i z poprawnego tańca. Wdzięków i dzisiaj odmówić mu nie można, co do choreograficznej doskonałości, dałoby się zrobić pewne zastrzeżenia, gdy mowa nie o wyjątkach, ale o całym corps-de-balecie, szczególnie w popisach zbiorowych.

Przydałoby się trochę więcej szkolnego rygoru i dbałości o poprawność zasadniczych warunków pięknego tańca, o miarową zgodność tych piasających nówek, które dzisiaj dosyć dowolnie stosują się do taktu muzyki, o większą estetyczność ruchów, a zwłaszcza o wyrabianie lepszej gry mimicznej.

Stara, ale wyborna szkoła, świetnie przypominał weteran baletu, p. Krzesiński, podczas swej gościnny na scenie warszawskiej zeszłego roku, gdy wraz z córką wystąpił kilkakrotnie w teatrze Wielkim; dopiero przy porównaniu z tą parą, (szczególniej po «Błękitnym mazurze», zatańczonym we właściwym stylu, z dziarskim temperamentem i elegancją), można było ocenić całą różnicę, jaka zaszła między ówczesnym a dzisiejszym baletem, kiedy to taniec traktowano, jako «sztukę piękną» i dbano w nim o artyzm we właściwym tego słowa znaczeniu, a nie jedynie o podobanie się.

Nie brak i dzisiaj w balecie warszawskim wyjątków pod tym względem uwagi godnych, są młode siły wyrabiające się bardzo korzystnie, ale w całości zaznacza się pewne obniżenie sztuki choreograficznej, którą podniesie może dopiero przyszła generacja, popisująca się dzisiaj w «Zabawie dziecięcej».

Ten drobniak ze szkoły baletowej, w początkach zwłaszcza, tańczył z większym przejęciem, z większą uwagą i starannością, równie i składniej od swoich starszych koleżanek i kolegów — a para Lili-pułów w kostiumach margrabiowskich zachwycała poprostu publiczność zgrabnością ruchów, wdziękiem, pocuciem rytmiki i temperamentem, bez czego można być bardzo wyłamanym manekinem i tańczyć, jak nakręcony automat w «Wieszczce lalek», a mimo to nie zasługiwać na tytuł prawdziwej artystki lub artysty baletu.

Pewien zastój baletowego repertuaru oddziaływać musi i na zapamiętanie samego ciała baletowego; powtarzać zawsze jedno i jedno przez rok cały, musi znużyć i zniechęcić w końcu, doprowadzając do pew-

nej automatyczności. Nareszcie w styczniu czy w lutym doczekać się mamy czegoś nowego w balecie; tą oddawaną przygotowaną i odkładaną premjerą ma być «Dama kierowa», osnuta na motywach libretta z «Rouge et noir», z muzyką p. Spetttriny, sprowadzonego *ad hoc* w charakterze kompozytora na etat drugiego kapelmistrza Opery.

Zobaczmy, czy «Dama» ta dopisze i czy opłaci się duża stawka na — jedną kartę. Z za kulis jednak dochodzą wieści pochlebne o tej «Damie», a że «kierowa» w dodatku, może będzie miała szczęście wygrać partję u publiczności.

Fabula została podobno zlokalizowana, a osnową jej są dramatyczne przygody młodego szulera, który we śnie przeżywa awanturnicze koleje losu, dając się opętać namiętności do gry hazardowej. A zatem będzie to pierwowzór w swoim rodzaju balet — z morałem na końcu i, kto wie, czy w wieczór nie nawróci choć jednego z «rycerzy zielonego stołu» na drogę z klubu do... teatru. Z wykazu statystycznego działalności wszystkich trzech stałych scen warszawskich w ciągu zeszłego roku okazuje się, że najruchliwszą była... operetka i krotoczwila, ciesząc się szczególniejszymi względami publiczności.

Komedja i dramat pożywały się odgrzewanym bigosem; nowości wystawiono niewiele i w bardzo przygodnym doborze. Ze sztuk oryginalnych największym powodzeniem cieszyły się «Harde dusze» Orzeszkowej i Sarneckiego, «Ciepła wdówka» Bałuckiego, a obecnie «Syn» Zalewskiego; z tłumaczonych «Madame Sans-Gêne» (której możnaby jeszcze żywo przedłużyć, dublując obsadą z pp. Marcellówną i p. Leszczyńską, wyborną przedstawicielką roli tytułowej) i «Walka motyli» Sudermanna doczekały się największej ilości przedstawień. Repertuar zresztą, jak to miałem sposobność niejednokrotnie zaznaczyć, był zaniedbany i zamało urozmaicany, układany bez planu, bez poważniejszego kierunku, z tygodnia na tydzień i bez śladu wyższych aspiracji w sztuce. Trudno było reżyserji wydobyć się z ciasnej sfery oportunistycznych dążeń i mieszczanekich gustów. Raz tylko odważono się zapytać: «Jak wam się podoba» Szekspir po «Dwóch sierotach» i «Zydzi tułacz»?... a przypadkowo wprowadzono moljerowskiego «Doktora z musu» na scenę i te dwie wielkie firmy były niby kwiatkiem przypiętym do kożucha.

Muzyka pomyślniej zapisała się w kronice artystycznej zeszłego roku. Największą ilość wrażeń dostarczyło melomanom Towarzystwo muzyczne, sprowadzając całemi furami rozmaite znakomitości europejskie na swoją estradę i zapisawszy sobie nowy transport na przyszłość.

Evenement du jour stanowi zapowiadany koncert Władysława Mierzwinskigo, który, po kilkoletnim milczeniu, ma się znowu po raz pierwszy odezwać 23 b. m. w Warszawie i zacząć na pomnik dla Moniuszki. On zaczął zbierać na ten cel fundusz i obecnie chce go dopełnić ofiarą swego głosu.

Powodzenie z góry zapewnione.

M. Gaw.

+ Reorganizacja policji. Korespondent warszawski gazety «Now. Wrem.» donosi, że w związku z zamierzoną reformą zarządu miejskiego, pozostaje kwestja wydzielenia funkcji policyjnych, których część znaczna w miastach i miasteczkach Królestwa, a wyjątkiem Warszawy i Łodzi, pełnią magistraty. Konieczną jest także reorganizacja straży ziemskiej, która, zdaniem korespondenta, i liczebnie i jakościowo nie odpowiada potrzebnemu miejscowemu. W tym celu, dla odpowiedniego uzdolnienia oficerów straży ziemskiej, mają być podobno otwarte przy kancelarji general-gubernatora kursy trynaryczne, których program układa prokurator miejscowej inby sądowej. «W każdym razie — kończy korespondent — kursy te będą tylko środkiem policyjnym».

nym, i wcześniej czy później trzeba będzie przedsięwziąć środki bardziej stanowcze dla postawienia na odpowiedniej stopie miejscowej policji: tutejsza straż niemiecka przynosi mało pożytku nie tylko dlatego, że oficerowie jej nie posiadają odpowiedniego uzdolnienia, ale i z powodu niedostateczności personelu, którego liczebność w stosunku do rzeczywistej potrzeby jest nieodpowiednią.

Rezygnacja. Na posiedzeniu komitetu Muzeum przemysłu i rolnictwa, na godność prezesa tej instytucji, którą plastował do śmierci hr. Ludwik Krasieński, obrany został p. Lucjan Wrotnowski. Wszakże w kilka dni po wyborze, p. W. nadesłał do komitetu list, w którym oświadcza, że obowiązki zawodu adwokackiego, oraz inne, świeżo przyjęte, nie pozostawiają mu dość czasu do pracy na pożytek instytucji, a przeto, nie chcąc godności prezesa traktować jako synekury, zrzeka się nietylko przewodniczenia w Komitecie, ale i zastąpienia w gronie jego członków.

Deputacje. W „Warsz. Dn.” czytamy: «W guberniach tutejszych rozpoczęły się wybory wójtów gmin, którzy wejdą w skład delegacji, udającej się od tutejszego włościaństwa do Moskwy na św. koronację Najjaśniejszych Państwa».

Przejazd. Dziś o g. 6 rano pociągiem kolei warsz.-wied. przybył z zagranicy poseł rosyjski przy Watykanie, szambelan Izwołski, i zatrzymał się w b. zamku Królewskim.

Ober-policmajstrę m. Warszawy mianowany zostaje pułkownik Gresser, brat nieżyjącego naczelnika m. Petersburga, zajmujący obecnie stanowisko pomocnika ober-policmajstra warszawskiego.

LISTY Z PROWINCJI.

Humani, 19 grudnia.

[Sprzedaż majątków. Zgony. Mrozy. Gimnazjum].

Jak to przewidywaliśmy, likwidacja odłużonych majątków następuje pomalutką. Świeżo w drodze licytacji sprzedane zostały: Zajaczkówka, p. Hulanickiego, przeszło 800 dziesięcin (nabywca p. Borodin, zarządzający kijowsk. drogami żel.); Werbowata, p. Dobrowolskiej. (nabywca spekulant z Odessy); Tahanowo, pani Chojnowskiej, (nabywca hr. Urusowa); wzorowy zaś majątek Chrystynówka, p. Kronhelma, z powodu działów rodzinnych, został sprzedany p. Tereszenecze z Kijowa, po 167 rs. dziesięcina. Tenże nabywca traktuje o kupno, należące do sukcesorów K. Hillego z Królestwa, sąsiedniej Werchniaczki, ze wzorową akcyjną fabryką cukru. Sam majątek jednak ceną sprzedający po 300 rs. za dziesięcinę, włączając w to niezły las.

Warunki ekonomiczne pozostają bez zmiany; ogólne też jest rachowanie się z groszem i wymaganiami; gdybyż jeszcze pomyślano na serio o redukcji zarówno t. zw. «komercyjnego wincika», jak też nierzadkiego hazardu.

Zmarły świeżo humaniści sprawnik, Lubowidzki, człowiek w sile wieku, pozostawił najlepsze wśród ogółu tutejszego wspomnienie i to we wszystkich warstwach. Zmarł również miejscowy pośrednik, Bielski, zostawiając także zupełnie sympatyczną po sobie pamięć.

Mrozy ogromne, bo oto dziś 22° R. Śniegu masa. Zima dawno niepamiętana.

Fundusz na wykończenie dobudowy progimnazjum męskiego już zapewniony, przeto napewno od wakacji otwartą będzie w tym roku VII, a w następnym VIII klasa, co niemałą stanowi zasługę p. dyrektora gimnazjum i zarządu miejskiego.

Lechita.

Z Połagi donoszą do gaz. Now. Wr., że w progimnazjum miejscowej władze szkolne powzięły zamiar sąle aktową zmienić na cerkiew. Przeciwno temu występuje hr. Tyszkiewicz, protestując przeciwko wszelkim przeróbkom w gmachu, który przez ojca hrabięgo został ofiarowany progimnazjum rzeczonemu na wieczne czasy. Hr. T. oświadcza, że w razie nieuwzględnienia jego protestu, ofiarę ojca swego będzie zmuszony cofnąć i gmach odebrać. Korespondent «Now. Wr.» twierdzi, że

«nie chodzi tu o przeróbkę wogóle, lecz tylko o samą cerkiew», wyraża przeto nadzieję, że «intolerancyjne wystąpienie hr. T. urzędowi cerkwi w progimnazjum nie przeszkodzi».

Z Rostowa nad Donem piszą do nas: Urzędnicy dr. żel. władysławskiej, między którymi znajduje się spora garstka Polaków, założyli w Rostowie kółko muzyczno-dramatyczne. Muzyka, śpiew, przedstawienia amatorskie, tańce, szachy, wreszcie czytanie czasopism w lokalu kółka nagromadzonych, wypełnia program przyszłej działalności tego niejako klubu, którego powstanie w znacznej mierze zawdzięczamy staraniom i ofiarom materialnym p. Marjana Chmielińskiego, naczelnika biura rachunkowego. A. O.

Kijów. W ostatnich czasach ks. Józef Lubomirski sprzedał jen. Bogdanowiczowi swoje dobra Dermańskie i Pogorylecko, w gub. wołyńskiej, obejmujące 2,500 dzies., za sumę 165 tys. Majątki te ks. L., stale przebywający w Paryżu lub Nicei, w r. z. otrzymał w spadku po matce swojej, ś. p. ks. Jadw. L. (z domu ks. Jabłonowskiej, wdowie po ś. p. Marcellim L.). Hr. Wład. Chodkiewicz, właściciel rozległych majątków w gub. woł. i kij., 22 tys. dzies. ziemi ze swych dóbr Czernobylskich, w pow. radomyskim, sprzedał jen. Mezenecowowi, nacz. sztabu korpusu żandarm., za 650,000 rs.

Mińsk. Dn. 7 stycznia w salonach zebrań miejskich odbył się wieczór tańczący na dochód studentów wyższych zakładów naukowych, którzy pobierali wykształcenie gimnazjalne w Mińsku.

RÓŻNE WIEŚCI.

«Wien. Tag.» zamieścił artykuł, opowiadający o kłopotach Tadeusza Ajdukiewicza, o których autentyczności ręczył bardzo trudno. Autor artykułu opowiada, jakoby Ajdukiewicz, straciwszy w Wiedniu wszystko, udał się do Sofji; tam został ulubieńcem ks. Koburskiego i, dzięki jego protekcji, zdobył rozgłos, a z nim mnóstwo zamówień; otrzymał nawet w dzierżawę wielki majątek rządowy. Kiedy jednak, wskutek choroby, zmuszony był pozostawać w mieście, do majątku zakwaterował się niejaki Miłow. Po przyjeździe do zdrowia, Ajdukiewicz posłał egzekucję. Miłow jednak nie ustąpił. Sprawa skierowana została na drogę sądową. Autor artykułu ma nadzieję, że skończy się ona dla Ajdukiewicza w sposób pomyślny.

Kolonja polska w Berlinie zamierza wybudować wspólny dom z salą koncertową, gimnastyczną i dla zebrań uroczystych. W gmachu tym mieścić się mają zarządy stowarzyszeń kolonji berlińskiej, będzie tam utworzona biblioteka, słowem — całe życie towarzyskie kolonji polskiej w Berlinie koncentrować się ma w tym projektowanym olbrzymim gmachu klubowym, który stanąć ma w środku miasta. Projekt ładny, czy jednak łatwo wykonalny, wobec skromnych funduszy, jakimi rozporządza stowarzyszenie polskie w Berlinie.

We Francji, w miasteczku Aniche, żyje sędziwa matrona polska, pani Daniela Rostkowska, która po śmierci Madame Gailard, zmarłej tego roku, liczącej lat 125, jest najstarszą niewiastą w całej Francji. Córka Polakowskiego, wyszła za mąż za Rostkowskiego. Poprzednio, w czasie wojny krymskiej, mężna i zdolna, po studiach medycznych, odznaczała się, jako ambulatorka, za co otrzymała medal złoty. Pani Rostkowska urodziła się dnia 10 marca 1784 roku w Warszawie.

«Gazeta Kielecka» donosi, iż kopalnie kamienia ciosowego w Zagnańsku otrzymały, w czasach ostatnich, zamówienie na materiał do odbudowania zameczka w Ojcowie. Zamówienie wynosi 100,000 rubli. W Warszawie krąży pogłoski, iż w odbudowanym zameczku ma być urządzona wystawa etnograficzna i starożytności miejscowych.

Dzienniki włoskie odzywają się bardzo pochlebnie o występach rodzimych naszej, p. Zofji Rupniewskiej (uczenicy p. Trombiniego w Warszawie, a następnie Giovaniniego w Medjolanie) w teatrze Cauocra, na Rivierze.

KURJER PRAWNY.

OGÓLNE.

«Gazeta Sądowa», powtarzając za pismami rękami znany już czytelnikom projekt, by lekarz-ekspert w sądzie wygłoszoną przez siebie opinię następnie sam na piśmie formu-

łował, tak w końcu pisze: «Uznając słuszność tego żądania, nie pojmujemy jednak, dlaczego by przepis podobny stosować się miał wyłącznie do ekspertyzy lekarskiej. Toż przecie, z równą racją i z takich samych pobudek, jest on pożądanym względem wszelkich wogóle ekspertyz specjalnych, jako to: chemicznej, fotograficznej, budowlanej, inżynierskiej, mierniczej i t. d. Występując tedy z projektem pomienionej zmiany, należałoby ów projekt uogólnić, a osnowa art. 525 i 526 Ust. post. cyw. mogłaby, *mutatis mutandis*, być punktem wyjścia i wskazówką dla przepisu, określającego sposób utrwalenia opinii eksperta w protokole posiedzenia sądu karnego».

Naczelnik kraju turkielestańskiego, bar. Wrewskij, — jak donoszą «Turkielest. Wied.» — stara się o zniesienie kary cielesnej dla osędzonych w tym kraju zesłańców rosyjskich. Przyczyna, która bar. Wrewskiego do rozpoczęcia starań tych skłoniła, jest okoliczność, że ludność miejscowa karze tej nie podlega.

Mianowany: Prezes zjazdu zarazem sędzia pokoju okr. żytomierskiego, *Markow* — członkiem sądu okr. w Łucku; **Uwolniony:** podprokurator przy izbie sąd. w Kijowie, *Bogusławski* — od służby dla słabości zdrowia.

Z SĄDÓW.

Komisja powiatowa w Ciechanowie, rozpatrując deklarację właściciela nieruchomości w temże mieście, Stanisława Kujawskiego, obejmującą imienną listę mieszkańców jego domu, uznała deklarację za nieważną, jako napisaną po polsku, a tem samem, jako niepodaną, i na zasadzie ustawy o podatku od mieszkań, skazała Kujawskiego na 15 rubli kary. Gdy jednakże skazany kary nie zapłacił, inspektor podatkowy spisał protokół i sprawę oddał do sędzię pokoju m. Ciechanowa, który Kujawskiego uwolnił od odpowiedzialności. Zjazd sędziów pokoju w Mławie, sądząc tę sprawę na skutek apelacji inspektora podatkowego, w której utrzymuje, że deklaracja Kujawskiego, jako napisana w języku miejscowym, nie mogła być przyjęta, wyrok sędzię pokoju uchylił i skazał Kujawskiego na zapłacenie 15 rubli kary. Senat rządzący, do którego Kujawski wniósł skargę, ukazem z 2 (14) października r. z. 1899 uchylił wyrok zjazdu, a sprawę przekazał zjazdowi sędziów pokoju w Płocku do powtórnego osądzenia, motywując, że komisja, jeżeli znajdowała trudności w przeczytaniu nazwisk mieszkańców i ulic, napisanych literami łacińskimi, a zamieszczonych w deklaracji, podane przed terminem prekluzyjnym, powinna była zwrócić do poprawienia, i że zjazd sędziów w Mławie powinien był wziąć pod uwagę motyw sędzię pokoju. Zjazd sędziów pokoju i okręgu uwolnił Kujawskiego od odpowiedzialności, zatwierdzając wyrok sędzię pokoju m. Ciechanowa.

Niedawno Izba sądowa wileńska w drodze apelacji rozstrzygnęła ważną sprawę, dotyczącą prawności związków małżeńskich, zawartych przez rokoszników. D. 17 stycznia r. 1898 zmarł w Kownie kupiec Borodulin, rokosznik, pozostawiający po sobie znaczny spadek. Sąd okręgowy kowieński nie uznał praw spadkowych pozostałych po zmarłym żony i nieletniego syna, na zasadzie, że akt małżeństwa nie został wciągnięty do ksiąg metrycznych policyjnych. Od wyroku tego plenipotent p. Borodulinowej apelował do wileńskiej izby sądowej, wyjaśniając, że małżonkowie B. niejednokrotnie zgłaszali się do urzędu policyjnego w Kownie z prośbą o zapisanie aktu małżeństwa do ksiąg metrycznych, prosił o przesłuchanie świadków, tudzież złożył zaświadczenie naczelnika powiatu suwalskiego o zawarciu religijnego związku małżeńskiego i o urodzeniu się dziecka. Izba sądowa, zaznaczając, że żadnych przeszkód prawnych do zawarcia w danym wypadku związków małżeńskich nie było, oraz że akt odpowiedni nie został wciągnięty do ksiąg metrycznych nie z winy małżonków, uznała pozostałego po kupcu B. małoletniego syna za prawnego spadkobiercę swego ojca.

22 b. m., przy licznej zgromadzeniu publiczności, w senacie toczyła się bardzo ciekawa sprawa o ofiarach z ludzi, spełnionych przez wotjaków. Uznający winę werdykt przysięgłych, raz już skasowany, został ponownie skasowany przez senat, a sprawa z sądu sarapolskiego przeniesiona do sądu kazańskiego. W świetnej, przeszło dwie godziny trwającej mowie p. Konl, zaznaczając, że dotychczas nie zostały dostatecznie zbadane ani religja, ani obyczaje wotjaków, skierował uwagę na lekceważący ton, w jakim prasy traktowały opinie prasy.

♦ 20 b. m. w senacie rozstraszona była znana sprawa o miljonowy spadek Walewskiego, wskutek skargi kasacyjnej, wniesionej przez Michała Walewskiego i Romockiego. Senat postanowił dwa razy przegrana sprawę przekazać departamentowi senatu. Skargę popierał adwokat z Warszawy, Walewski.

KURJER SZKOLNY.

OGÓLNE.

♦ Ministerstwo oświaty rozesało już — jak donosi «Grażd.» — cyrkularz do kuratorów okręgów naukowych, określający, że we wszystkich średnich i niższych zakładach naukowych zajęcia szkolne winny być ukończone do d. 11 maja r. p. Uczniowie, mający dobre stopnie, będą przechodzili do klas następnych bez egzaminów, mający zaś stopnie niedostateczne według prawideł obowiązujących, będą zdawali egzaminy dodatkowe po wakacjach. We wszystkich zakładach wyższych, oraz w ostatnich klasach zakładów naukowych średnich i niższych, zajęcia egzaminacyjne ulegną przerwie trzynudniowej, poczem będą się prowadziły tak samo, jak i w latach innych.

♦ Jenerał-lejtnant A. Kosicz zaznacza w «Kijewl.», że na rekrutach, wstępujących do wojska, znać starania ziemstw o rozpowszechnianie oświaty wśród ludu. W pułkach, znanych jen. Kosiczowi, ogromnie wyróżniają się żołnierze, pochodzący z guberni, gdzie są ziemstwa, od tych, którzy przybywają np. z gub. podolskiej. Ostatnich cechuje nader niski rozwój umysłowy.

♦ Mianowani: członek rady i profesor Instytutu inżynierów cywiln. cesarza Mikołaja I Sultanow — dyrektorem tegoż Instytutu; dyrektor 6 gimn. mezk. w Warsz. Istomin i inspektor wyższej szkoły rzemieśln. w Łodzi Karpow — naczelnikami dyrekcji naukowych, pierwszy chełmskiej, drugi siedleckiej.

ZAKŁADY NAUKOWE.

♦ «Warsz. Dniwn.» donosi, że na żądanie kuratora, aby miasto udzieliło bezpłatnie placu pod budowę gmachu na instytut weterynaryjny, magistrat dał odpowiedź odmowną, gdyż placu odpowiedniego nie posiada. Natomiast p. prezydent miasta zwrócił uwagę p. kuratora, iż rada miejska dobroczynności publicznej posiada duże obszary ziemi około pomnika pod Grochowem. Wobec blizkiej budowy trzeciego mostu przez Wisłę i kolei wązkotorowej w tym kierunku, miejsce byłoby całkiem na instytut odpowiednie.

♦ «Wost. Obozr.» podaje, że uniwersytet w Tomsku d. 1 stycznia 1895 r. liczył 397 studentów, 9 farmaceutów i 5 wolnych słuchaczy. Większość ogromna, bo 288 studentów (72 proc.), pochodzi z Rosji europejskiej i z nich 256 ukończyło nie gimnazja, lecz seminarja. Tym sposobem uniwersytet ten — według wyrażenia «Grażd.» — istnieje głównie dla seminarzystów. Środki materialne uniwersytet posiada znaczne: samych zapasów z lat poprzednich pozostało na d. 1 stycznia 1895 r. z górą pół miliona rubli.

KURJER KOŚCIELNY.

DJECEZJE.

♦ W d. 6 b. m. JE. sufragan mohilewski, ks. biskup Symon, w kaplicy przytułku ubogich i sierot (Wasil.-Ostrow 14 l., d. № 25/27) w Petersburgu dopełnił obrzędu poświęcenia nowego ołtarza. Ołtarz ten dość znacznych rozmiarów w stylu włosko-gotyckim, wedle rysunku artysty, budowniczego p. Józ. Dietrycha, został wyrzeźbiony przez p. Stanisława Iglatowskiego ze starego masywnego dębu w miasteczku Romanowie, wołyńskiej gub., gdzie p. Iglatowski posiada duży stolarsko-rzeźbiarski zakład, zaopatrujący kościoły Wołynia w różnocyfrowe, prawdziwie artystycznie wykonywane ołtarze i sprzęty kościelne. Ołtarz ten, wykonany za cenę 2,000 rs., tak pod względem dobroci materiału, jako też bogactwo rzeźb i artystycznego ich wykończenia, zdaniem znawców, nie ma pozostać do życzenia. Ofiarę na ołtarz i niezbędne jego ozdoby uczyniła jedna ze stałych dobrodziejek pomienionego zakładu, J. W. pani jenerałowa M. P.

♦ Zmarli: ks. Wincenty Gajewski, kanonik katedralny kapituły djecezjalnej kujawsko-kaliskiej, proboszcz i dziekan nowo-radom-

ski — w Radomsku, 4 stycznia, w wieku lat 78, kapłaństwa licząc lat 48; ks. Ludwik Gurniak, dziekan i proboszcz bialski — w Białej (podlaskiej), 29 grudnia, w wieku lat 44; ks. Ludwik Boldok, proboszcz par. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie — tamże, 29 grudnia, licząc wieku lat 62, a kapłaństwa 39; ks. Emilian Biernacki, proboszcz parafji Wisłica w djecezji kieleckiej — tamże, 27 grudnia.

ZAGRANICZNE.

♦ Biskupstwo chełmińskie liczy, wedle najświeższego obliczenia, 678,749 dusz (10,877 więcej, niż w roku zeszłym). Probostw jest 259, z których probostwo św. Mikołaja w Gdańsku liczy 13,781 dusz, oliwskie 12,059, czerskie 9,174, św. Marji w Toruniu 9,165 dusz. Księży jest 379, od roku zeszłego przybyło 7, mimo, że w tym roku śmiertelność była większą o 14 przypadków. W seminarjum duchownem w Pelplinie jest obecnie 88 kleryków i to w najwyższym kursie 35; liczby takiej nigdy jeszcze dotąd nie było. W całej djecezji niema wcale księży zakonnych, za to liczba siostr miłosierdzia urosła do 160.

KRONIKA POSMIERTNA.

Łukowski Remigjusz, lekarz m. Kiele, tamże, 24 grudnia. Michalski Henryk-Marjan, lat 36, urzędnik drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej, literat i współpracownik pism periodycz., w Warszawie, 31 grudnia. Stawiański Mieczysław, lat 49, zawiadowca stacji drogi żel. w Łodzi — tamże, 3 stycznia. Świeżewski Józef, lat 59, b. podsekretarz kancelarji b. rady stanu Król. polsk. w Warszawie, 31 grudnia. Szczepiński Herman, lat 51, urzędnik kanalizacji warsz., b. oficer wojsk niemieck., uczestnik wojen: prusko-duńskiej, prusko-austriackiej i prusko-francuskiej w Warszawie, 4 stycznia. Szczygielski Władysław, lat 59, rad. stanu, członek komisji emer. Król. polsk. i izby sądowej w Warszawie — tamże, 29 grudnia. Tabaczynski Telefor, lat 55, ob. ziemski, b. sędzia gminy — w Skiernewicach, 26 grudnia.

DONIESIENIA.

W sali koncertowej, przy Św.-Jerskiej ulicy, w Wilnie, 3 stycznia r. p. wystąpią:

M. SALVINI,

primadonna opery włoskiej i ceniony tenor
W. GRĄBCZEWSKI. (3820-2)

Dnia 21 (9) stycznia 1896 r. we wtorek, odbędzie się w dobrach Koroszczyn, w guberni siedleckiej położonych (4 wiorsty od stacji Terespol dr. żel. warsz.-teresp., 9 wiorst od Brześcia) konkurs młocarni parowych specjalnych do młocki konieczy, przelotu i traw. Niżej podpisany prosi ziemian i osoby interesujące się powyższą kwestją o przybycie do Koroszczyna na dzień wyżej oznaczony. Na uprzednio zawiadamiających konie na kolei w Terespole oczekiwać będą.

ST. KUCZYŃSKI.

LEKARZ.

Z powodu utraty lekarza, potrzebny jest zaraz takowy do stacji Łabińskiej, warunki bardzo dobre, 900 rs. stałej pensji od zarządu stacji; praktyka może być bardzo dobra, w stacji 20 tysięcy z górą mieszkańców i chociaż jeden lekarz jest, jednak w okolicznych stacjach, również ludnych, niema. Zgłosić się: Въ станицу Лабинскую, Кубанской области, С. П. Хомичевскому. (3346)

J. ZIEMSKI przeniósł fabrykę i magazyn na Marszałkowską 144, róg Rysiej w Warszawie, poleca w wielkim wyborze: zapręgi, siódła, kufry, walizy i wytworną galanterję skórzaną. Cenniki wysyła gratis. (1084-12)

L. KOCH,

Warszawa, Miodowa № 2.
Marchand-Tailleur de Vienne. (753a)

Lek. Kazimierz Noiszewski
wyjechał do Petersburga na czas od 16 grudnia do 16 stycznia. Newski, dom kościelny, № 26. (3348-2-1)

JOSEPH KRAY.
MARCHAND TAILLEUR,
13. Grand Morskaia, 13. (8254-8-2)

Do niniejszego N-ru «Kraja» dołączają się prospekty: «Cyklisty» (3847) i «Gazety Warszawskiej».

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

ZBOŻE.

— Ministerstwo skarbu w tych dniach rozesało cyrkularz, wyjaśniający sposoby, dotyczące sprzedaży zboża, pozostałego przy kolejach żelaznych, skutkiem niemieszczenia wydanych nań pożyczek. W wypadkach sprzedaży niewykupionego zboża, na które wydane były pożyczki na termin określony, ustanowiona ogólna ustawa kolejową publikacja o niewykupieniu transportów, bez względu na sposób sprzedaży, t. j. przez maklera giełdowego lub drogą publicznej licytacji, nie jest wymagana; natomiast niezbędną jest tego rodzaju publikacja w wypadkach sprzedaży transportów zbożowych, obciążonych pożyczką na termin nieokreślony, a mianowicie wtedy, gdy sprzedaż ta ma być dokonana drogą licytacji publicznej. «Przepisy, dotyczące sprzedaży przez koleje bagażu i towarów nieodebranych», jako określające sposób sprzedaży w drodze licytacji publicznej, nie stosują się do sprzedaży zboża przez maklera giełdowego, która powinna być dokonana wedle porządku, ustanowionego na giełdzie miejscowej. W wypadkach psucia się zboża w tym stopniu, że bezpieczeństwo dla pożyczki obniży się o 10 proc., i gdy zachodzi obawa, że wartość zboża może okazać się niewystarczającą na pokrycie pożyczki i składowego, jakie narosnie do terminu jej uiszczenia, sposób sprzedaży jest wyraźnie określony przepisami, wymagającymi jedynie poprzedniego na dni siedm zawiadomienia o zamierzonej sprzedaży osoby, mającej prawo rozporządzania transportem, lub też, jeżeli osoba ta jest niewiadomą, tego, kto otrzymał pożyczkę.

INSTYTUCJE FINANSOWE.

— «Gaz. Losowań» puściła w obieg pogłoskę, jakoby Tow. kredytowe ziemskie przystąpić miało niebawem do nowej konwersji swolch listów zastawnych, mianowicie 4 1/2-proc. na 4-proc. Otóż «Słowo» dowiaduje się z najlepszych źródeł, że pogłoska ta jest zupełnie błędna. O konwersji nowej Towarzystwo kredytowe ziemskie wcale nie myśli. Chwila jest ku temu zgola nieodpowiednia. Co najwyżej mogłaby być mowa o zaprzestaniu dalszej emisji listów zastawnych 4 1/2-proc. i przyznawaniu dalszych pożyczek w listach 4-proc. Decyzją w tej mierze leży w granicach atrybucji komitetu Towarzystwa. Ale i o tem, jak obecnie, mowy nie ma. Toż i tak kurs listów 4 1/2-proc. stał wczoraj niżej *pari* (99 rs. 50 kop. za 100); obniżenie oprocentowania listów zastawnych wywołałoby teraz niechybnie niższe kursy, na czem oczywiście straciłby stowarzyszeni, którzy obecnie przystępują do pożyczek odnowionych.

— W tych dniach zapadło postanowienie rady Banku państwa, zatwierdzone przez p. ministra skarbu, o przyjmowanie na zabezpieczenie rachunków bieżących i pożyczek terminowych w Banku państwa i jego kantorach 4-procentowych listów zastawnych następujących banków ziemskich: bełarabskiego, taurydzkiego, wileńskiego, dońskiego, kijowskiego, moskiewskiego, niżniegorod-samarskiego, połtawskiego, petersbursko-tulskiego i charkowskiego. Wartość dla pożyczki ustanowioną zostaje na 94, sama zaś pożyczka najwyżej na 75 za sto.

GÓRNICtwo.

— «Warsz. Dn.» zapowiada połączenie Wisły z Bugiem i Narwią za pomocą kanału Warszawa-Zegrae. Kanał ten ma mieć znaczenie handlowe i strategiczne. Tamże znajdujemy wiadomość o uregulowaniu kosztów ministerstwa komunikacji Czarnej Przemasy (dopływ Wisły) i usławnieniu jej dla użytku kopalni i zakładów przemysłowych zagłębia dąbrowskiego. Są to bardzo pomyślne zapowiedzi, bo komunikacja wodna w Królestwie polskiem znajduje się w stanie prawdziwie opłakanym.

— Ministerstwo komunikacji postanowiło rozpocząć budowę kanału, łączącego Windawę z Niemnem. Budowę tę, rozpoczętą jeszcze w r. 1825 — jak objaśnia «Grażdan.» — przerwano w r. 1881; później wzięto się znowu do niej w r. 1835, ale powtórnie jej zaniedbano po części wskutek braku środków, po części zaś ze względów politycznych. Wreszcie teraz przeprowadzenie tej ważnej w ekonomicznym znaczeniu arterji komunikacyjnej ma być napewno dokonane.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Roboty około budowy drogi krzemienieckiej zostały już ukończone. Celem przyjęcia drogi pod zarząd skarbu, wyjechał w tych dniach z Kijowa specjalna komisja

pod prezydencją naczelnika dróg południowo-zachodnich, A. P. Borodina.

— Kolej terespolska wspólnie z kolejami polesskimi powiększa tabor towarowy o specjalne wagony do przewożenia ryb, których transport z jezior pińskich do Warszawy ostatnimi czasy wzrósł niepomniernie. Dotychczasowy system przewożenia w becznikach okazał się niepraktyczny.

Z rynków towarowych.

ZBOŻE I MĄKA. W międzynarodowym handlu zbożowym panowało ogólnie mocne usposobienie, a ceny, pomimo dowozów, powszechnie prawie przenoszących potrzebę danej chwili, miejscami poskoczyły. Objaw powyższy znajduje wytlumaczenia w nadesłanych z zewnątrz wiadomościach, donoszących o niezbyt pomyślnie składających się dla przyszłych plonów koniunkturach. Przedewszystkiem w Australji i Indiach. W ciągu minionego tygodnia szczególnie niewiele negocjowano pszenicy, trochę trawiejsz soko z żytem; jęczmień zaś był znacznie więcej, niż wprzód, poszukiwanym, co było wynikiem mocnego już uszczuplenia się prawie wszędzie jego zapasów; na owsie nakonieć żadna zmiana się nie zarysowała. Na rynkach zagranicznych, według ostatnich wiadomości, płacono: w New-Yorku: pszenicę 76, w Londynie: pszenicę rosyjską 82-85, indyjską 82-85, miejscową 34-36; w Berlinie: pszenicę 105-118, żyto 88-94, owsie 87-112, jęczmień nie notowano; w Krolewcu: pszenicę rosyjską 76, miejscową 105, żyto rosyjskie 55-57, miejscowe 81-82, owsie rosyjski 34-55, miejscowy 70-79, jęczmień rosyjski 80-83, miejscowy 72; w Gdańsku: pszenicę miejscową 106,

żyto rosyjskie 87, miejscowe 85, jęczmień rosyjski 81, miejscowy 79. Z Maryki wiadość nie nadeszła. **Rynki krajowe.** mianowicie też wywozowe, ożywiły się nieco. Zboże ekonomiczne już się większymi partjami pojawia na targach zaczęło, konkurując dość skutecznie z wrażliwymi dowozami siarna włościańskiego. Ceny na wszystkich prawie rynkach Cesarstwa notowano mniej więcej jednakowo. Na rynku warszawskim, jak wspomina miejscowa «Gazeta Handlowa», wobec niewielkich dowozów, w początkach tygodnia sprawozdawczego panowało usposobienie zwykłe, które wszakże pod koniec tego tygodnia ustało, jak mówi organ wspomniany, pod wpływem bardzo znacznego dowozu mąki, oraz zakupów dla wojska przez dostawców w Cesarstwie na większą skalę poczynionych. Mąka pszena utrzymała się na poprzednim poziomie, ale żytnia straciła od 10 do 15 kop. na worku pięciopudowym. Płacono: w Warszawie (za korzec): pszenicę wyborową 450-465, żyto wyborowe 325-350, owsie 235-270, jęczmień nie targowano wcale; w Libawie: żyto 55, owsie 52-58, jęczmień 55-57, siemię lniane (87,50-proc.) 101, stepowe 108; w Odessie: pszenicę 85-80, żyto 50-51, owsie 47-54, jęczmień 50-51; w Mińsku: pszenicę 58-60, żyto 40-45, owsie 35-48, jęczmień 46-48; w Humaniu (gub. kijowska): pszenicę 58-60, żyto 38-42, owsie 34-50, jęczmień 35-50; w Witebsku: żyto 52, owsie 37. Z Rygi wiadomości nie nadeszły.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 51 «Kraju», str. 18, szp. 1, w. 3 od dołu, powinno być: «O przebytej drodze».

NEKROLOGJA

ś. † P.

Walery Kopernicki,

b. nauczyciel gimnazjum, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zmarł w Warszawie d. 14 (26) grudnia r. b., przeżywszy lat 76. Zwioki, po odbytem w dniu 28 b. m. nabożeństwie żałobnym w kościele św. Aleksandra, pochowane zostały na cmentarzu Powązkowskim. O czym pozostały syn zawiadania krewnych, przyjaciół i znajomych. (1094)

Dzisiejszy Nr. «Kraju» zawiera str. 22 (wraz z okładką).

REDAKTOR I WYDAWCA ERAZM PILTZ.

BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA INŻYNIER ST. MAŁYSZCZYCKI I S-ka, Warszawa, Szpitalna 5. (772-52)

Jest do nabycia w księgarniach i kioskach podręcznik naukowy pedagoga P. v. REUSSNERA, p. t.

„SAMOUCZEK“

polsko-francuzki, do nauczania się po francuzku czytać, pisać i rozmawiać w 2 miesiącach bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i akcentowaniem. Przy pomocy podręcznika tego, mogą się uczyć tak dobrze dzieci, jak również młodzież dojrzalsza, osoby dorosłe, mniej nawet umysłowo rozwinięte, nie znające jeszcze wcale języka francuzkiego i gramatyki polskiej, nie umiejące po polsku czytać, a także i osoby, znające już język francuzki pobieżnie. Nauka, według podręcznika tego, jest nadzwyczaj ułatwioną i uproszczoną. Nazwa «Samouczek» nie jest czym tytułem, lecz istotnie treść jego zastosowaną jest do tytułu, i według podręcznika tego tylko ten się nie nauczy po francuzku, kto nie chce, lub nie umie czytać po polsku. Główną zaletą tego dzieła są krótkie, jasne, zrozumiałe objaśnienia gramatyczne i łatwe ćwiczenia. Jest to pierwszy, rzeć można, praktyczny podręcznik obszerniejszy do nauki języka francuzkiego, opracowany oryginalnie na podstawie osobistych doświadczeń pedagogicznych autora, zastosowany do ducha języka polskiego i potrzeb miejscowych, gdy tymczasem wszystkie inne dotychczasowe podręczniki podobnego rodzaju, opracowane zagranicą, i dopiero tutaj tlumaczone na język polski, mogą być dobre dla Niemców i t. p., ale nigdy dla Polaków. Że podręcznik ten w zupełności odpowiada swemu przeznaczeniu, świadczy o tem już samo dobre przyjęcie pierwszych zeszytów i wyrażenie zupełnego zadowolenia przez sz. abonentów tak ustnie, jak i piśmiennie. Dzieło to wychodzi w 37 zeszytach, każdy po 15 k., pocztą 18 k. W prospekcie z r. 1894 zapowiedziano tylko 10 do 16 zeszytów dlatego, że autor, pomimo uprzednich zapewnień o dobrem przyjęciu ze strony sz. publiczności, nie bardzo dowierzał szczęściu i zamierzał drukować na początek tylko kurs I, obejmujący teraz 18, t. j. od I do XIII zeszytu. A dopiero po rozprzedaży całego nakładu tegoż, miał rozpocząć druk kursu II, aby się nie narazić zbyt ryzykownym, a kosztownym nakładem na ewentualne straty materialne, jak to się często zdarza. Jednakże dobre przyjęcie pierwszych zeszytów i żądanie coraz więcej dalszych, zachęciło autora do rozpoczęcia druku kursu II, który obejmować będzie 24 (t. j. od XIV do XXXVII) zeszytów.

Dla mieszkańców prowincjonalnych najdogodniej będzie nadsyłać pieniądze na wszystkie 37 zeszytów 5 rs. 55 k. (z przes. 5 rs. 95 k.), lub na 20 zeszytów 3 rs. (pocztą 3 rs. 25 k.), a przynajmniej na 10 zeszytów 1 rs. 50 k. (z przes. poczt. 1 k. 85), bo przesyłka pocztowa wyniesie taniej. Na zaliczkę pocztową wysyła się tylko po 20 lub przynajmniej 10 zeszytów. Po ukończeniu druku dzieło nie będzie kompletowane, lecz pozostanie w zeszytach do wyczerpania edycji: również cena nie będzie ani niższą, ani podwyższoną. (1077-2-2)

Skład główny u autora (Reussnera), ul. Złota, № 6, w Warszawie.

Magazyn Ubiorów Męzkich E. SAWICKIEGO

w Warszawie, Śto Krzyżka 19, obok Poczty

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych oraz gotowej garderoby. Obstalunki wykonywa jak najpiękniejszej podług najświeższych żurnali, wykończenie staranne. (1024-12)

CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Skład maszyn młynarskich z reprezentowanej fabryki G. Luthera w Brunśniku. Budowa Młynów z zastosowaniem pyli piaskich. Budowa Krupniarni, Ryżarni, Olejarni, Młynów kostnych i Fabryk cementu. Turbiny i Maszyny Parowe. Katalogi ilustrowane gratis i franco.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa № 4,

polecają:

Młocarnie amerykańskie do koniczyzny „MONITOR”,

oraz **BUKOWNIKI** do koniczyzny.

Młocarnie parowe i Lokomobile
RUSTON, PROCTOR et Co w Lincoln.

Młocarnie sztyftowe Claytona, cepowe Cegielskiego.
Wialnie Ideal, Bakera, Claytona i inne.

Młynki „Triumf”, Tryeury i Sortowniki Mayera.

Sieczkarnie, siekacze, szarpacze, rozdrabiacze, gniotowniki Bentalla.

Srótowniki Schmeja „EXCELSIOR” wyrobu fabryki Fried. Krupp Grusonwerk.

PAROWNIKI DO KARTOFLI „REFORMA”

najnowszej ulepszonej konstrukcji,

ogólnie za najlepsze uznane.

Centryfugi do mleka «La Silencieuse».

Chłodniki nowej konstrukcji.

Wygniatacze do masła, Masielnice.

Cenniki i opisy wysyłamy na żądanie. (1022-6-6)

Z westchnień męża „pod pantoflami”.

„Gdy nam po ślubie mknęły chwile,
Szczęśliwie dalek za dlonkami,
Stawkiem była moja żonka,
Gołabkiem lub skowronkiem...
Dzisiaj, po latach życia wielu,
Nie patrzę tak różowo:
Sroka jest czasem pani żona,
A czasem nawet — sowa.
Zjadł i zwyciężył się zmieniły
W walcuwa! bardzo miersa.
Dawniej gruchała tylko we dnie,
Dziś nawet w nocy gderze.”
(Przebieg).

Zakłady gazowe

W WARSZAWIE

polecają:

Koks czetwiert’ po 1 rs.,
za pud 18 k., przy odbiorze
w większych ilościach odpowiadni rabat. (889-84)

— Mrozy. Około d. 20 b. r., przez dni kilka mieliśmy nadzwyczaj silne, przeszło 20-stopni. (B). mrozy. jakich Kijów dawno już nie pamiętał. Przecież nie wyglądało miasto, malowniczo położone wśród drzew i ogrodnictwa, które, pokryte szronem, mieniły się w słońcu tysiącami barw: wieczorem zaś przy księżycowym oświetleniu, widok wprost przykuwał do siebie oko. W różnych punktach miasta palono ogniska, z których korzystały głównie dorobkowie i spora liczba różnych zziębniętych biedaków.

— Dar. Studenckie Tow. kliniczne, istniejące przy uniwersytecie od 1881 r., otrzymało świeżo 300—400 dzieł medycznych pierwszorzędnej wartości. Jest to dar p. dr. J. G. Krytownie, niedawno zmarłym. Zarząd zajęty jest uporządkowaniem książek i włączeniem ich do biblioteki Towarzystwa.

— Komisja profesorska, wybrana przez radę uniw. kij., dla opinowania o projekcie ministerstwa swiaty, co do równomiernego i właściwego rozmieszczenia studentów na uniwersytetach. Jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko projektowi temu.

— Wieczór popisowy w szkole p. A. Blumenfelda udał się doskonale. P. Jaust odegrał bardzo poprawnie symfonję Liszta na 2 fortepiano z przewodniczącym w szkole: p. Ostrowskiego, uczennica Limperga, i p. Ruttenberg, oraz p. Piotrowicz, skrzypka (duet), zupełnie zadowalniającą grającą słuchaczów. Deklamacje p. A. Bath i p. Fiedorowa „Nad grobem Puszkina” i „Lermontowa” były oddane z talentem. Pieśń Czajkowskiego „Nad kolebą” oddał p. Stanisławski barwnie i bardzo sympatycznie.



Łóżka amerykańskie i stałowe materace

Rudolf Miller

wzoru 1895 r. od 10 rs. i drożej.

Kijów, Żyłańska 24.

Cennik bezpłatnie.

Szkoła kroju i pracownia

STEFAN DĄBICKI z DZIECIĘTYCH

JADWIGI LEWICKIEJ.

Kijów, Fundulejewska № 54.

(335-12-6)

DRUKARNIA, LITOGRAFIA

i Introligatornia

H. FRONCKIEWICZ

Kijów, Luteriańska № 5 (344)

Reprezentant sprzedaży cukru

Najwyższej zatwierdzonego Tow.

„Włodowska”

H. FRONCKIEWICZ

Kijów, Luteriańska № 5. (345)

JUBILER

JAN MARCINIECZYK,

Kijów, Kreszczatik № 36.

(346-10-4)

WYNAJEM

KŁÓW.

TRÓJEK, KARET, LANDO.

Mała Żytomierska № 12,
d. Barskiego. (330-4-3)

• KIJÓW •

Firma istnieje od roku 1865.

FOTOGRAF

FR. DE MEZER,

odznaczony Najwyższymi nagrodami Najjaśniejszych Państwa, fotograf Dworu Jej Królewskiej Mości Królowej Hellenów i Cesarskiego uniwersytetu św. Włodzimierza.

6 ZŁOTYCH I 4 SREBRNE MEDALE.

Kijów, Kreszczatik № 25.

(366-4-2)

I. F. KORDES

firma egzystuje od 1834 r.).

Kreszczatik, vis-a-vis Fundulejowskiej ulicy, № 39.

Instrumenty MUZYCZNE, rżnięte, dęte, fisharmonje, harmonje, samogrające organy i szkatułki. Wyłączna sprzedaż najtrwalszych harmonij ze stalowymi głosami

«GWIAZDA» cena z 12 głosami 8 rs.

ZABAWKI dla dzieci, zagraniczne, na chojnie i własnego wyrobu, a także gry Fröblowskie. Upiększenia na chojnie i w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych. Asortyment od 3, 4, 5, 6 rs. i drożej. Wyłączna sprzedaż żelaznych podstawek dla choinek. (356-5-3)

Bielizna.

Petersburska Fabryka

BIELIZNY I KRAWATOW.

SPECJALNOŚĆ wszelkich przedmiotów toalety męskiej. (338-12-3)

Przyjmują się obstalunki.

Kijów, Prorieczna № 6.

RURY

żelazne ogniowe

1 1/2 2 1/2 3 1/2 4 1/2 5 1/2 6 1/2 7 1/2 8 1/2 9 1/2 10 1/2 11 1/2 12 1/2 13 1/2 14 1/2 15 1/2 16 1/2

żelazne gazowo-wodociągowe.

1 1/2 2 1/2 3 1/2 4 1/2 5 1/2 6 1/2 7 1/2 8 1/2 9 1/2 10 1/2 11 1/2 12 1/2 13 1/2 14 1/2 15 1/2 16 1/2

RURY OŁOWIANE I MIEDZIANE,

RZEMIECIE

ruskie skórzane, amerykańskie skórzane, i szerokie wieloboczne, gumowe, lutowane.

Brezynty, Tokarnie, Pompy, Pilniki, Stal, Armatury, Kiszki, Asbest, Ołów.

Wyroby gumowe Tow. Rosyjsko-Amerykańskiej Manufaktury gumowej i inne przedmioty techniczne dla fabryk, odarowuje na składzie

I. G. de Lipford-Eisenmeier

Kijów, Kreszczatik № 39, vis a vis Fundulejowskiej.

Adres dla telegramów: «Eisenmeier-Kijów». (206)

Jedyna w kraju połudn. - zachodnim

FABRYKA

jubilera JÓZEFA MARSZAK,

Istnieje od 1878 r. KIJÓW, KRESZCZATIK 4. Istnieje od 1878 r.

Nagrodzona medalami na wystawach wszechświatowych w Chicago 1893 r. i Antwerpi 1894 r.

Zawsze **wielki wybór** złotych, brylantowych i srebrnych przedmiotów, **wyłącznie własnego wyrobu.** (337-10-4)

BRACIA BRABEC

w Kijowie 44, ul. Kreszczatik 44.

Fabryka i skład rozmaitych wyrobów nożowniczych, jako to: seyczoryków, nożów kieszonkowych, podręcznych, mydlawych, stołowych, kuchennych, ogrodniczych, nożyczek dla robót domskich, do paznokci, nożyczek ogrodniczych i t. d. Bratwy w najlepszych gatunkach, oraz wszelkie przyrządy do golenia. Kłódki i szaki. Wytymaczki i magły do bielizny najnowszej konstrukcji, Separator do mleka. Wszelkie narzędzia ogrodnicze. Platerowane wyroby. Fragatki. Złote walcypady angielskie Humbert & Co. Nowe maszynki do szycia. Na zamówienie wywija się gratis i franko. (335-25)

„KRAJKA,”

(dawne „Tivoli”)

Kijów, Bulwara № 52.

Nawnowo wytworzone urządzenie

• **TEATR.** •

Sala koncertowa.

= **Café-chantant.** =

Codziś. urocz. przedstawienia.

Pierwszorzędna kuchnia. Gabinety.

Oświetlenie elektryczne.

(247) **Adam Gintowt.**

ZCZOTKI dla fabryk,

gospodarstwa i t. p. wielki

wyбір gotowych i na obsta-

lunek; ceny niskie

poleca **K. J. PIEKARZ**

Kijów, Aleksandrowska 53 vis-

a-vis Cesarskiego ogrodu. Opa-

kowanie bezpłatnie

SZCZOTKI

do różnego użycia, masa do fro-

terowania posadzek, wosk i t. d.,

poleca fabryka i magazyn

BOSIACKIEGO,

w Kijowie, ul. Fundulejowska 29.

obok teatru anatomicznego. (324)

„Antiquités et bijouterie”

A. I. ZOŁOTNICKIEGO,

Kijów, Kreszczatik 23, vis-a-vis

«Grand-Hotel».

Ogromny wybór najnowszych faso-

nów: brylantowych, złotych, sre-

brnych rzeczy i zegarków kieszonko-

wych; sprzedaje i zamienia. Ceny

bardzo przystępne.

Po wysokości cenach kupuje roz-

maite starożytności i antyki.

(320-16-7)

SKŁAD APTECZNY

i KOSMETYKÓW

K. Niwińskiego

w Kijowie, Kreszczatik № 23, na-

przeciwko poczty.

Wielki wybór Perfum, kos-

metyków i przyrządów toaletowych.

Towary apteczne, szklane wyroby

toaletowe Baccarat i szaszki jed-

wabne. **Nowości:** Perfumy: Ambre

royal, Tzarskaja Violette russe.

Extra violette. (154-50)

PRACOWNIA i MAGAZYN

STAN. JUREWICZA,

Kijów, Wielka Żytomierska 18.

Zaopatrzony w każdej porze w wiel-

ki wybór męskiego, damskiego

i dzieciennego obuwia i gumowych

kaloszy, a także przyjmujące obsta-

lunki. Ceny najprzystępniejsze.

(322-16-7)

PIERWSZA i NAJOBZERNIEJSZA

w połudn.-zachodnim kraju

FABRYKA

fortepianów, pianin i fisharmonij

A. STROBL

w Kijowie, ul. Żyłańska, dom Własny,

№ 25. Filia w Odessie, róg Ryzaj-

jowskiej i Policajskiej. Szczegół. cen-

niki wysył. się bezpłatnie. (135)

H. KLIMOWICZ,

Krawiec męski,

poleca swój magazyn sukien mę-

skich; wielki wybór materiałów.

Krój najnowszy. (329)

Kijów, Kreszczatik 32, 1-e piętro.

Nagr. dyplomem na złoty medal

z wystawy w Brukseli 1893 roku

W. PIKOWSKI

do włosów

Znakom. środek, pobudza porost

włosów, apok. przez urząd lekars.

w Kijowie, jako stał. w apt. w apt.

szkole, dla zdrowia i pielęgnacji.

Dość mała waga. Kijów, Bul-

warna, № 52. (327-5-2)

KURJEREK KIJOWSKI.

= Na wystawę. Jesienią w białowieżkiej puszczy myśliwi kijowscy, między którymi byli pp.: Gorodecki, Krasowski, Wysocki i Danilewski, upolowali zebra i jelenia. Okazy te, wypchane w pracowni p. Danilewskiego, przed wysłaniem na wystawę do Niżn.-Nowgorodu, będą wystawione na widok publiczny, najprzód w muzeum tutejszego oddziału Tow. racj. polow., a następnie (w lutym) na wystawie myśliwskiej. Żubr, samiec, lat 35, wysoki na sześć, długi na 3 1/4 arsz., miał wagi około 40 pudów.

= Cena opatu idzie ciągle w górę. Obecnie sąż. kub. drzewa brzoźowego kosztuje 25—26 rubli, a olchowego 21—22 rubli. Cena to jest bardzo wysoka i niedostępna dla biednych. Dawniemi laty, biedacy otrzymywali bezpłatnie opał od miasta lub ze składki publicznych. W r. b. nie o tem jeszcze nie slychać, choć mamy wyjątkowe mrozy.

= Znany hydrotechnik, p. S. Paszkowski, zobowiązał się wywiercić studnię artezyjską w zabudowaniach rządowego składu okowity na Kudrawskim pr. Studnia ma dostarczać nie mniej, niż 1,000 wiader na godzinę.

= Piknik doroczny składkowy, zapowiadany na karnawał, ma się odbyć w salach kupieckich dnia 29 stycznia. Zgóry można przewidzieć jego powodzenie.

• KIJÓW •

MAGAZYN OPTYCZNY N. FALBERG

Kijów, Kreszczatik № 40.

OKULARY I BINOKLE

z kalibrowanymi wyższego gatunku szklami, w złotych, złożonych (double), szylkretowych, rogowych i innych oprawach.

BAROMETRY I TERMOMETRY.

Zamówienia wykonywają się natychmiast.

Ceny bardzo umiarkowane.

(227-59)

Fabryka M. K. SZYMANSKIEGO

wyrobów rozmaitych maszyn, kotłów i aparatów, przyjmuje urządzenia nowych i starych fabryk cukru, gorzelnii i innych, przyjmuje remonty daje rady techniczne. Słuch: Hłuboczycy № 12, telefon № 532. Ma do sprzedania nowe i używane maszyny parowe, kotły, rezerwoary, pompy i różne części techniczne.

(307)

Kijowskie przedsiębiorstwo asfaltowe

FABRYKA TEKUR I BETONÓW

S. SUSKI,

Kijów, Kreszczatik № 43.

LEK. NECZAJ-HRUZEWICZ

(polak), choroby zębów, jamy ustnej, sztuczne zęby, plomb. Kijów, Wielka Włodzimierska, dom Michelsona № 87. (815-52)

Dr. A. de Lens.

Specjalista chorób ucha, gardła i nosa. Rozwijanie słuchu u głuchych. Proreznia 28. Przyjęcie od 4 do 6. (884-12-4)

ZĘBY sztuczne na złotych i kaurkowych blaszkach i bez blaszek. Przerabianie, leczenie i plombowanie zębów. Dent. I. Zingerewicz. Proreznia № 10. (859)

Akuszzeria

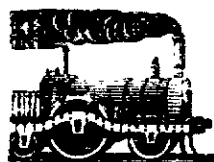
KUCHARENKO-MAJDL,

Kijów, Wielka Wasilkowska 41.

Z zezwolenia rady lekarzy przyjm. położnice w domu, umieszcza dzieci i przyjmuje na wychowanie. (321)

Zatwierdzony przez ministerstwo dróg i komunikacji

KANTOR OGŁOSZEŃ



M. RADOMIŃSKIEGO.

GRAND HÔTEL

HOTEL „ORION”

Kijów, W. Wasilkowska № 1.

STEFAN DUBIŃSKI.

APARATY FOTOGRAFICZNE.

Kijów, Proreznia № 12.

Nasiona ogrodowe, polne, traw. Nawozy sztuczne. Maszyny olinicze i narzędzia. Wszelkie przedmioty w gospodarstwie niezbędne—ofiarowuje

SKŁAD KIJOWSKI

POŁUDN.-RUSK. TOW. POPIER. ROLN. I PRZEM. ROLN.

(Syndykat rolniczy).

(161-50)

Kijów, Bulwarska № 9.

„AU PARADIS D'ENFANTS”.

S. I. Sklarowa.

Kijów, Kreszczatik № 48, dom Diakowa.

Zabawki, gry naukowe, kosze na prezenty, kwiaty etc. własnej fabryki. Przedmioty dla podarków. Kolekcja upiększeń na choinkę od 5 rs. Obstałunki z prowincji zatapiają się niezwłocznie. (319-50)

J. C. HUBER i S^{nia},

Kijów, Proreznia № 3.

Urządzanie światła elektrycznego i przewodu siły.

Warsztaty elektrotechniczne.

Dostawa w celach przyrządów, maszyn i materiałów w zakres cukrownictwa wędzarniczych, oraz motorów naitowych Otta. (175-27)

INSTRUMENTY MUZYCZNE

Struny i wszelkie przybory

FISHARMONJE I HARMONJE

najdogodniej nabywać w magazynie

J. I. JINDŘIŠEK

w Kijowie, Kreszczatik 58.

(368-10-2)

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyłają się bezpłatnie.

Zarząd główny: Kijów, ul. Fundulejowska № 31, Telefon № 480. Oddział w Warszawie przy ul. Wareckiej № 10.

Posiada wyłączne prawo przyjmowania anonsów dla wywieszania na stacjach i w wagonach kolei żelaznych, a także w wagonach kijowskiej kolei elektrycznej.

Wydaje „Przewodnik kolejowy po Rosji”, umieszczony w wagonach kolei żelaznych, między innymi w wagonach kolei Moskiewsko-Niżnienowgorodzkiej, jedynej arterji komunikacyjnej Niżnienowgorodu. (218-52)

W KIJOWIE. — 120 numerów od 75 kop. do 12 rs. Winda. Oświetlenie elektryczne. Kuchnia pod zarządem p. Visconti. (142-50)

Nanowo z komfortem urządzone, numery od 75 k. do 5 rs. Wyborowa kuchnia. Gabinety, biliary, wanny etc. Powozy na kolej i do parostatków. Komisjonerzy. Ceny przystępne

Specjalny skład i wielki wybór najlepszych przyborów i materiałów do fotografii. Hurtowa i detaliczna sprzedaż. Ceny niższe. Cenniki ilustr. z przewodnikami do fotografii wysyła się za 50 kop. markami. (210)

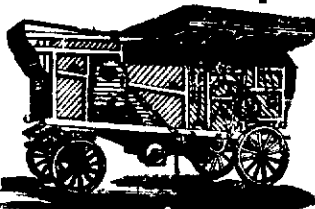
H. SMITH & C^o.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

● Kijów, Instytucka 4. ●

Jeneralna Reprezentacja Lokomobil i Młocarń

FABRYKI



MARSHALL'A SYNÓW & C^o

(w Gainsborough (Anglię)).

ŻNIWARKI, KOSIARKI I SNOPOWIAZAKI

fabryki Walter A. Wood w New-Yorku.

(131)

DOM HANDLOWY

M. & J. MANDL

Gotowe Męskie, Damskie, Dziecięce i nifor m cwe Ubrania.

KIJÓW, 1-szy Magazyn: Kreszczatik Nr. 50, 2-gi Kreszczatik d. Grand-Hôtelu.

Składy stale zaopatrzone w ostatnie sezonowe nowości, paryżkich, wiedeńskich i kondyńskich modeli.

● Przyjmują się obstałunki. ● (196-30)

INTROLIGATORNIA

Alozy Słapeckiej (polki),
wyk. rob. od najtańsz. do najdroższ.
Odesa, Jewrejska, 9. róg Remieślniczej.

ODESA

CUKIERNIA

PANCONI

w Odesie, ul. Katarzyny.

— Więc to jutro książkę proboszcz przy-
mie moją ostatnią wolę?
— Co! Ostatnią wolę! Wszak, o ile wiem,
jutro odbędzie się pański ślub.
— A właśnie. To będzie niezawodnie
ostatnia moja wola.

NOWE NUTY,

wydane nakładem księgarni
Bolesława Koreywy
w Kijowie i Odesie.

na fortepian na 2 ręce:
Debussy. Marche funebre. 30 k.
Strauss. Le Rossignol polka 30 k.
Antoniew. Mazurek na temat
Straussa, 40 k.

Pomorski. Naprzód do boju,
marsz, o s.
Kallwoda. Kozacki marsz. 50 k.
Kittler. Oczekiwanie. waltz, 30 k.
Zermin. W. Languer ap-
te Ukraine, 60 k.

— Au Clometiere. Elegie, 60 k.
Kaszy. G. Reminiscences d'Hon-
grie, 60 k.
— Le reve d'une Hongroise, 60 k.
— Une nuit dans les steppes d'Hon-
grie, 90.

— Lui et Elle, serenade hongroise.
60 k.
— Echo d'Hongrie, 60 k.

Zawadzki M. Op. 380. Dumka.
30 k.
Krawski Adolf. Trois valses. 75 k.

Zawadzki M. Op. 198. Przódka
ukraińska (Fileuse ukrainienne).
Cena 75 k. Op. 199. Staś mi
pierscionek przy drzwiach jarmarku.
Op. 199. Ja nie Kocham Ciebie.
Cena 60 k. Op. 306. Le prin-
temps. Wiosna polka. Op. 315.

Parafraza dwóch piosenek Komo-
rowskiego: Idzie sobie pachole
Wspomnienie. Cena 90 k. Op.
316. Rhapsodie Rhoumaine. Cena
1 rs. 5 k. Op. 324. Cotillon de
plus jolies valses de Strauss-pere
et fils et de Keler-Bela. Cena
75 k. Op. 340. Trzy marsze za-
porozkie, każdy po 60 k. Op.
361. L'Alouette (Skowronek).
Chanson de St. Moniuszko. Pa-
raphrase. Cena 90 k. Op. 363.
Thèmes polonais transcrits. Cena
90 k.

Przy jednorazowym zamówieniu nut
na rs. 5 i więcej, przesyłka na koszt
księgarni. (303)

Obuwie, kapelusze, czapki, pa-
rasole, męska bielizna

w magazynie

BRACI APTEKMAN,

naprzeciw Oziernego bazaru, dom
Tewsa (372-6-1)

w Jekaterynosławiu.
Ceny niżej umiarkow., bez targu.

Nanowo elegancko urządzona. Salon dla
dam. Gazety wszystkich krajów. Ośm
bilardów. Oświetlenie elektryczne.

Przyjmuje się obśtalunki na bale, wesela
itd. z własnymi serwisami. Sprzedaje się
własna kawa na funty. (160-25)

S. BROSSMAN w ZMERYNCE,

stacja poł.-zach. dróg żelaznych.

SKŁAD MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Poleca na bieżący sezon z najbardziej renomowanych fa-
bryk na świecie:

**specjalne amerykańskie mło-
carnie koniczynowe, wydające
odrazu czyste ziarno.**

Bukowniki koniczynowe, młocarnie zbożowe, maneże, wiał-
nie, młynki, tryery, sortowniki i wszelkie inne maszyny,
narzędzia i zapasowe części, znajdujące zastosowanie
w gospodarstwie rolnem. (237-52)

ZWIERZYNIEC i CYRK MALP

I. GRAJLA.

Otwarty od g. 10 rano codziennie w ogrzewanym, specjalnie wzniesio-
nym na ten cel budynku przy ul. Noworybnej, obok dworca kolejowe-
go. **Codziennie 2 wielkie przedstawienia** z uro-
maconym programem, w niedziele i święta **3 przedsta-
wienia** o godz. 2, 4 i 7 popoł. z tresowanymi lwami, panterami, tygry-
sami, lampartami, niedźwiedziami, wilkami, szakalami, hyjenami, do-
gami i owcami w jednej klatce. Na estradzie popisy tresowanych sioni,
różnych gatunków małp, psów, kozłów, szkockich ponny i akrobatów
rodziny mieszkańców Afryki. Na zakończenie karmienie zwierząt.
Szczegóły w afiszach. (360-4-2)

WARSZAWSKIE

MAGAZYN OBUWIA

J. Oleszyńskiego.

1) Rislewska, róg Policyniej, d. Kreczmara.

2) Aleksandrowska, między M. Arnautską i Staro-Rezniczną.

Stale posiadają męskie, damskie i dziecięce obuwie własnego
wzrostu, a także i kalosze. Zamówienia z prowincji, za nadaniem
dokładnej miary lub starego bucika, wysyłają za zaliczeniem. (350-5-4)

Ceny umiarkowane i stałe.

Największa parowa fabryka

KORKÓW

w Odesie, ul. Bulkońska

Nr. 18, dom własny.

ED. ARPS i C.

Firma egzy-
stuje od roku 1878.

Korespondencja w językach:

ruskim, polskim, niemieckim, fran-
cuzkim i angielskim. (211-25)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamo-
wane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działy ogłoszeniowego, racyli powoły-
wać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoły-
wanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

CUKIERNIA POLSKA

J. LIPCZYŃSKIEGO

W ODESIE, Hawanna № 7.

Poleca się przyjemnym.
Ceny warszawskie. Pisma
polskie. (260)

— Znowu przychodził z pustymi rękami?
nie mógłś przynajmniej zastrzeżić nędzne-
go zajęcia!
— Ależ, moje dziecko, nie miałem przy
sobie ani grosza.



Główny skład **Ferdynanda Fl-
SZERA** belgijskich i warszawskich
szyb, oraz wybór szyb matowych,
kolorowych, deseniovych różnych wy-
miarów. Wielki wybór djamen-
tów. Odesa, ul. Grecka № 19. (238)

Dowody heraldyczne

Legitymacyjne osobom stanów szla-
checkiego i kupieckiego, zamieszka-
łym w Cesarstwie i Królestwie, wy-
rabia b. sekretarz marszałka gub.
A. Makowiecki. Odesa, Jamska № 63.
Wynagrodzenie z dołu. (280-52)

Asesor kolegjalny

R. DOLANOWSKI
wyrabia dowody legitymacyj-
ne i heraldyczne, tyżące się
stanu szlacheckiego i przywilejów
stanu kupieckiego. Honorarium z do-
łu. Warunki umowy osobiście lub
listownie. Odesa, ul. Elizawetyń-
ska № 9, vis-a-vis uniwersytetu.
Telefon własny. (250-26)

**Meble bambusowe. Wy-
roby koszykarskie. Wóz-
ki dziecięce** (371-2)

w wielkim wyborze poleca
zakład wyrobów koszykarskich

E. KREUTZ,

Odesa, Rislewska № 25, mię-
dzy Jewrejską i Pocztową.

Początek współczesnej powieści:
«On był malarzem, a ona też nie nie
miała».

Rozkład jazdy pociągów.

Wychodzą.

Kurjerski .. 8,30 w.
» .. 7,35 »
Pocztowy .. 9,00 »
Pasażerski .. 10,30 r.
» .. 11,55 n.

Przychodzą.

Kurjerski .. 9,00 r.
» .. 12,08 p.
Pocztowy .. 8,18 r.
Pasażerski .. 8,00 w.
» .. 6,00 r.

PIERWSZA W ODESIE FABRYKA REKAWICZEK

M. TALIKOWSKIEGO,

ul. Lanieronowska, vis-à-vis Palais-Royal'u.

Poleca w wielkim wyborze: rekawiczki w najlepszym
gatunku po cenach fabrycznych, a także: krawaty, szelki,
spinki i inne towary galanteryjne. (161-50)

Zamówienia piśmienne wypełniają się jaknaj-
akuratniej za zaliczeniem pocztowem.

PRACOWNIA MÓD

EUGENI IZDEBSKIEJ.

(326-52)

Krój systemu Worth'a. Zamówienia z prowincji wykonywa spieszenie.

Odesa, Kolodieny pier. № 4, róg Derybasowskiej, d. Tomasini.

Nowootwarty Magazyn

P. I. GOLDBERGA,

JEKATERYNOSŁAW,

Prospekt, dom Karpasa.

Posiada ogromny wybór ubrania gotowego, również towarów
zagranicznych i krajowych wyrobów, oraz przyjmuje ob-
śtalunki, które wykonywa podług ostatniej mody, po ce-
nach przystępnych. (373-2-2)

FOTOGRAFIA

BRONISŁAWA WAŁDOWSKIEGO,

Odesa, ul. Prochodniska 56 (róg Treichiej).

RESTAURACJA
A. A. ISZLIŃSKIEGO
Moskwa, Kuzniecki Most
od prof. Zacharjina.
Kuchnia polska i ruska.
Ceny umiarkowane.

Krawiec męski
J. ALFRED
(Bykowski)
Moskwa, W. Łubianka, róg Kistiel-
ego pier. Wielki wybór materiałów.

Rozkład jazdy pociągów
według czasu moskiewskiego):

	Mikołajewska.	
	Wychodzi. Przychodzi.	
kurierski...	10,30 w. 10,40 r.	
ospieszny...	7,00 w. 10,05 r.	
ocztowy...	4,30 p. 6,40 r.	
asażerski...	10,45 r. 8,00 r.	
"	5,80 p. 4,00 p.	
"	11,80 w. 5,30 p.	
	Niżnie-Nowgorodska.	
ospieszny...	10,00 w. 10,25 r.	
ocztowy...	4,00 p. 7,30 r.	
asażerski...	5,00 p. 8,30 r.	
	Kazańska.	
ospieszny...	12,30 p. 5,30 p.	
ocztowy...	5,00 p. 12,00 p.	
asażerski...	10,20 w. 9,25 r.	
"	10,10 r. 7,20 r.	
	Jarosławska.	
ocztowy...	9,45 w. 3,20 r.	
asażerski...	7,15 r. 7,15 r.	

• MOSKWA •

Fabryczny Skład Mebli



(290-10-6)
JAKÓBA i JÓZEFA KOHN.

Całkowite umeblowanie mieszkań.

Prawdziwe meble wiedeńskie wyscietane.

MOSKWA, Kuzniecki most, d. Dżamgarowych.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOW. PAROWEJ FABRYKI

CZEKOLADY, CUKIERKÓW i HERBATNIKÓW

„E I N E M”

W MOSKWIE.

Kawa, Czekolada, Kacko, Herbatniki i t. p.

Dostać można we wszystkich składach towarów kolonialnych i
owocarniach. (8170-28)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamo-
wane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z doniesień ogłoszeniowych, raczyli powoły-
wać się na „Kraj”, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoły-
wanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

KAKAO

BEZ TŁUSZCZU.

Przygotowuje się
w ciągu minuty

100 FILIZANEK Z FUNTA.

S. Sion & Co.

(291b)

Ostrożnie. — Właśnie mówiąc, że sam-
knęła oczy, gdy się Stefan pierwszy raz
poświadczył.
— Tak, moja droga, nie chciałam być
świadkiem jego śmiałości! (Tyt. Ilustr.).

**Sole Huniady Janos i
Franciszka Józefa,**

zastępujące wody naturalne
przygotowuje aptekarz

P. OCHOCIMSKI

Moskwa, Łubianska Apteka.

Cena proszku, odpowiadającego bu-
telce wody naturalnej, 10 k.
(266-50)

Monolog pana radcy. — Dziwna rzecz...
o ile żona moja mniej mi się podobała...
o tyle się podoba więcej moim gościom...
(Kolej).

Wydawnictwa muzyczne, wydane nakładem **J. HILKNERA W MOSKWIE**

a Twerskiej ul., wprost domu Jen.-Gubernatora,
partycje fortepianowe na 2 ręce:

- Sprzedana narzeczona, opera W. Smetany, rs. 2 kop. 50.
- Pieśń miłości, opera W. Hartewelda, rs. 3.
- Szttygar, operetka C. Zellerera, rs. 1 kop. 50.
- Aida, opera G. Verdi, rs. 1 k. 50.
- Trubadur, opera G. Verdi, rs. 1 kop. 50.

Dostarcza wszystkie nuty wydawców polskich, ruskich i zagranicz-
nych, gdziekolwiek będą wydane, w jaknajkrótszym czasie.

INSTRUMENTY MUZYCZNE.

Struny i wszelkie przybory.

UWAGA. Przy obstalunkach na nuty powyżej trzech rubli,
skutecznie przesyłkę pocztową bezpłatnie, z tym warunkiem,
że nie zawierają kompletnych oper i wydawnictw teoretycznych.

Korespondencja przyjmuje się w językach polskim, ru-
skim, niemieckim i francuskim.

Firma egzystuje od r. 1888.

(802)

Najwyższa

nagroda



**NAJLEPSZE KALOSZE
„MOSKIEWSKIE”**

Najwyższej zatwierdzonego
MOSKIEWSKIEGO TOWARZYSTWA

GUMOWEJ MANUFAKTURY,

Najlepszego gatunku z prawdziwej gumy amery-
kańskiej, zaszczytowa najwyższa nagroda, znaj-
dują się we wszystkich większych sklepach Warsza-
wy, oraz we wszystkich miastach Cesarstwa i Kró-
stwa polskiego.

Skład fabryczny: Nalewki Nr. 17.

P. S. Upraszam się Szan. Publiczność o żądanie ka-
loszy z czerwonym stemplem „MOCHBA” na pode-
szwach, które to kalosze odznaczają się trwałością
i elegancją fasonu. (1041-6-6)

SKŁEP FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa

FABRYKI MEBLI GIĘTYCH

„WOJCIECHÓW”

w Moskwie,

Kuzniecki most, dom Warginów,

w WARSZAWIE, w hotelu Europejskim,

poleca na „Gwiazdkę”

nowe fasony krzeseł, foteli i kanap. Fotele na bie-
gunach. Meble dzieciinne i garnitury lalkowe.

Katalogi ilustrowane i cenniki na każde żądanie. (1082-3-8)

M. & J. MANDL,

MOSKWA,

ulica Twerska.

Gotowe męskie, damskie, dzieciinne i
uniformowe ubrania. (292-4-4)